

Kulesza, Ryszard

Ucieczki ludności. Zapomniany aspekt wojny greckiej (VI-V wiek p.n.e.)

Przegląd Historyczny 87/2, 281-304

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ucieczki ludności. Zapomniany aspekt wojny greckiej (VI-V wiek p.n.e.)*

W opublikowanej w 1961 roku pracy poświęconej *Massenversklavungen* — masowemu obracaniu w niewolę ludności miast greckich w okresie hellenistycznym i rzymskim Hans Volkmann zwrócił uwagę na niezwykle szybkie odradzanie się miast, po których zdobyciu doszło do wymordowania dorosłych mężczyzn oraz sprzedania kobiet i dzieci w niewolę (*andrapodismos*)¹. Ze zjawiskiem tym stykamy się również w okresie wcześniejszym, który znalazł się poza zainteresowaniami Volkmana.

Około 547 r. Mazares zdobył Priene i sprzedał w niewolę mieszkańców (Hdt. I, 161). W 494 r. większość mężczyzn została w Milecie wymordowana, a kobiety i dzieci trafiły do niewoli (Hdt. VI, 19). Wziętych do niewoli Milezycyków zapędzono do Suz (Hdt. VI, 20, 1-2) i osiedlono w mieście Ampe nad Tygrysem (Hdt. VI, 20, 3-5). „Tak — powiada Herodot — opróżniono Milet z Milezycyków” (Hdt. VI, 22). Po zajęciu w 490 r. Eretrii Persowie „najpierw splądrowali i spalili świątynie, mszcząc się za świątynie spalone w Sardes, a potem wedle rozkazu Dariusza wzięli do niewoli mieszkańców” (Hdt. VI, 103), których przetransportowano następnie do Azji i osiedlono w miejscowości Arderikka w pobliżu Suz (Hdt. VI, 119).

W 431 r. Sparta osadziła w Thyreatis na Peloponezie wypędzonych przez Ateńczyków Eginetów (Thuc. II, 27, 1). Przeprowadzony w 424 r. przez Nikiasza atak na Thyreatis zakończył się rzezią i wzięciem do niewoli pozostałych przy życiu Eginetów, na których wydano później w Atenach wyrok śmierci (Thuc. VI, 57). W następnych latach Ateny trzykrotnie zastosowały *andrapodismos* — wobec Torone (Thuc. V, 3, 4; Diod. XII, 76, 3), Skione (Thuc. 32, 1; IV, 122, 5-6) i Melos (Thuc. V, 116, 3-4). W 415 r. niespodziewany atak bandy Traków na Mykalessos zakończył się masakrą mieszkańców (Thuc. VII, 27 sq.).

W żadnym z wymienionych przypadków nie doszło jednak do ostatecznej zagłady *polis*. W bitwie pod Lade wzięło udział 12 okrętów z Priene, na której to

* Artykuł niniejszy powstał w czasie pobytu autora na Uniwersytecie w Getyndze w ramach stypendium przyznanego przez Konferenz der deutschen Akademien der Wissenschaften na semestr zimowy 1994/95 r. Autor chciałby podziękować władzom Akademii oraz profesorom Gustavowi A. Lehmannowi, Wolfgangowi Schullerowi oraz Włodzimierzowi Lengauerowi, którzy w różny sposób przyczynili się do powstania także i tego artykułu.

¹ H. Volkmann, *Die Massenversklavungen der Einwohner erobelter Städte in der hellenistisch-römischen Zeit*, Abh. Ak. der Wiss. und Lit., 3, 1961, Wiesbaden 1961, s. 233-234.

podstawie C. Roebuck szacuje, że miasto miało wówczas 9600 mieszkańców². Mimo deportacji jednych i ucieczki wraz z Samijczykami na Sycylię innych w 479 r. znajdujemy osobny kontyngent milezyjski w armii perskiej (Hdt. VI, 99, 104). Lista milezyjskich kapłanów — eponymów (*stefanephoroi*) nie wykazuje luk, a badania archeologiczne potwierdzają najpierw zniszczenie, a następnie odbudowę miasta³. W dziesięć lat po deportacji Eretria dostarczyła do helleńskiej floty 7 okrętów (Hdt. VIII, 1, 46) oraz 600 hoplitów (Hdt. IX, 28)⁴. Ślady zniszczeń są mniej rozległe, uchwytnie jednak, a przez większość V wieku Eretria jest dobrze prosperującym ośrodkiem⁵.

Gdy w 404 r. Lyzander przeprowadza powrót dawnych mieszkańców do miast zajętych w czasie wojny przez Ateny, następuje odrodzenie Eginy, Torone, Skione i Melos. Mykalessos, miasto zbyt małe aby poza samą katastrofą zasługiwało na uwagę historyków, w IV wieku nadal wybija własną monetę⁶.

Dalsze istnienie każdego z tych miast jest co najmniej zastanawiające. O ile też rozważano przyczyny tego stanu rzeczy, zwłaszcza w odniesieniu do Miletu i Eretrii, zwykle powątpiewając jedynie w wiarygodność opisu katastrofy⁷, o tyle nie zajmowano się dotąd całym zjawiskiem. Odnotowując je Volkmann nie docieka przyczyn, lecz poprzestaje na sformułowaniu wniosku, że obracanie w niewolę ludności całych miast nie miało większego wpływu na zmiany w strukturze osadniczej⁸.

Więcej miejsca poświęcił temu zagadnieniu A.J. Graham w artykule opublikowanym niedawno na łamach „Journal of Hellenic Studies”⁹. Wychodząc od analizy stosunków Theos i Abdera sformułował on hipotezę o decydującym zna-

² C. Roebuck, *Ionian Trade and Colonization*, New York 1959 (repr. Chicago 1983), s. 22.

³ J.M. Bigwood, *Ctesias as Historian of the Persian Wars*, „Phoenix” XXXVII, 1, 1978, s. 38; A. Fol, N.G.L. Hammond, *The Cambridge Ancient History*, IV, Cambridge 1988, s. 488. Liczbę ludności miasta w 494 r. Roebuck szacuje na 64 000 (op. cit., s. 22).

⁴ Tych ostatnich wraz ze swą kolonią Styra, której wkład, jak twierdził R.B. Richardson, był niewielki (*Eretria: Historical Sketch*, „American Journal of Archeology”, VII, 1891, s. 240). W trudnym do ustalenia wcześniejszym momencie swej historii, Eretria, jak wynika ze Strabona (X, 1, 10) mogła wystawić 3000 hoplitów, 600 jeźdźców i 60 rydwanów bojowych. Według J.K. Greena i R.K. Sinclair a 600 hoplitów — „prawdopodobnie około 450 pochodziło z Eretrii” (*Athenians in Eretria*, „Historia” XIX, 1970, s. 518).

⁵ R.G. Veddler, *Ancient Euboea: Studies in the History of a Greek Island from the Earliest Times to 404 B.C.*, The University of Arizona, Ph.D., 1978, s. 194-195. Archeologowie zdają się nie być ze sobą całkiem zgodni w tej sprawie: 1) Ślady zniszczeń dostrzega (zniszczenie świątyni Apolla zbudowanej ok. 530-520 roku) K. Schefold [w:] *Eretria. Fouilles et recherches*, t. I, Paul Auberson, *Temple d'Apollon Daphnephoros. Architecture*, Bern 1968, s. 9-10. Cf. P. Auberson, K. Schefold, *Führer durch Eretria*, Bern 1972, s. 30; R.G. Veddler, op. cit., s. 194-5, 2) Śladów zniszczeń nie dostrzega P. Ducey, na którego listowną informację dwukrotnie powołuje się J.M. Balczer, *Sparda by the Bitter Sea*, Chico California 1984, s. 250 i przyp. 66 (s. 489) oraz *The Persian Wars against Greece*, „Historia” 1989, s. 130, przyp. 16.

⁶ J. Keil, *Realencyclopädie der klassischen Altertumswissenschaft (RE) s.v. Mykalessos*, XVI, 1, col. 1005.

⁷ Milet J. Beloch, *Griechische Geschichte*, Strassburg 1893, s. 353; G. Harris, *Ionia under Persia: 547-477 B.C.: A Political History*, Diss. Evanston, Illinois 1971, s. 142, 237; J.M. Bigwood, op. cit., s. 38; G. Walseler, *Hellas und Iran*, Darmstadt 1984, s. 31; Eretria — R.G. Veddler, op. cit., s. 201.

⁸ H. Volkmann, op. cit., s. 234.

⁹ A.J. Graham, *Theos and Abdera*, „Journal of Hellenic Studies” (JHS), 112, 1992, s. 44-73, szczególnie s. 69-72.

czeniu pomocy kolonii dla metropolii dotkniętej katastrofą. Przedstawiony przez Grahama materiał dowodowy jest z konieczności skromny i odnosi się niemal wyłącznie do historii Theos, której mieszkańcy uciekają około 545 r. przed Persami, zakładają Abderę, która w okresie późniejszym uczestniczy w ponownym założeniu Theos.

Graham uważa, że podobnie mogły potoczyć się losy Miletu i Eretrii. Jego zdaniem ci, którzy porzucili Persów pod Mykale oraz ci, którzy mogli wrócić z Sycylii, nie byli w sumie dość liczni, aby zasiedlić Milet. Przypominając stosunki Miletu z koloniami, sugeruje więc, że z pomocą pośpieszyli mieszkańcy tych ostatnich. Wprawdzie nic nam nie wiadomo o tym, jak układały się stosunki Eretrii z jej koloniami, przywołując jednak przykład sąsiedniej Chalkis, Graham *per analogiam* wnioskuje, że były dobre i na tej podstawie stwierdza, że również w odbudowie Eretrii uczestniczyły jej kolonie¹⁰.

Cała hipoteza Grahama jest tyleż interesująca, co zupełnie zawieszona w próżni. W najlepszym też razie może ilustrować jedną z możliwości, jakie stały przed zniszczonym miastem. Związki Theos i Abdery, co podkreśla Graham, mogły nie być całkowicie wyjątkowe, ale trudno znaleźć dowody na to, że w Priene, Milecie, Eretrii i Eginie, Skione, Torone, Melos, Mykalessos wiodącą lub jakąkolwiek rolę odegrali nowi osadnicy.

Odpowiedź na pytanie o przyczyny szybkiego odradzania się miast, które dotknęła katastrofa, leży też wyraźnie gdzie indziej. Należy ich szukać przede wszystkim w charakterze wojny greckiej, który umożliwił masowe obracanie w niewolę (*Massenversklavungen*), ale wykluczał całkowite obrócenie w niewolę ludności zdobytego miasta (*Totalversklavungen*). Wpływały na to zarówno stosowane przez Greków metody prowadzenia wojny, jak i w jakiejś mierze ich obyczaj wojenny. Od niego też trzeba rozpocząć chcąc ukazać czynniki, jakie musieli brać pod uwagę mieszkańcy miast zagrożonych przez inwazję nieprzyjacielskich wojsk.

Uznając wojnę za odstępstwo od akceptowanych przez ludzi zasad prawa i sprawiedliwości (*tà νόμιμα καὶ δίκαια τῶν ἀνθρώπων*) Diodor przyznaje, że również ona kieruje się pewnymi własnymi prawami, które zakazują m.in. łamania rozejmu, zabijania heroldów, ludzi oddających się pod opiekę zwycięzcy (Diod. XXX, 18, 2).

Niepisane prawa (*agraphoi nomoi*), na które powołuje się Diodor, regulowały w sposób ogólny zasady postępowania w czasie wojny i pełniły tym samym w świecie greckim rolę porównywalną do współczesnego prawa międzynarodowego. „Prawa Hellenów” nakazywały respektowanie nietykalności świątyń, błagalników, ochronę atletów i aktorów dramatycznych, heroldów i posłów, zakazywały zakłócania panhelleńskich świąt (Olympia, Delfy)¹¹. Członkowie Amfiktionii Del-

¹⁰ A.J. Graham, op. cit., s. 72. Cf. sugestia J. Boardmana, o zasiedleniu Eretrii przez Ateńczyków (*Pottery from Eretria*, „British School of Athens” (BSA) 47, 1952, s. 1-48 zwłaszcza s. 47). Przeciw — R.G. Veddery, op. cit., s. 201, przyp. 17. Zob. też J.K. Green, R.K. Sinclair, op. cit., s. 516 i 518.

¹¹ Na temat greckiego obyczaju wojennego — C. Phillipson, *The International Law and Custom in Ancient Greece and Rome*, II, London 1911, s. 251; V. Martin, *La vie internationale dans la Grèce des cités*, Paris 1940, s. 368; A. Aymard, *Le partage de profits de la guerre dans les traités d'alliance antique*, „Revue Historique”, 217, 1957, s. 23 sqq.; F. Kiechle, *Zur Humanität in der Kriegsführung der griechischen Staaten*, „Historia” 7, 1958, s. 129; R. Lonis, *Les usages de la guerre entre Grecs et Barbares des guerres médiques au milieu du IV^e s. avant J.-c.*, Paris 1960, s. 31; 2; P. Ducrey, *Le traitement des prisonniers de guerre dans la Grèce antique*, Paris 1968, s. 52; idem, *Guerre et guerriers dans la Grèce antique*, Fribourg 1985, s. 243;

fickiej w corocznie odnawianej przysiędze zobowiązywali się, że nie zniszczą żadnego miasta należącego do związku (μηδεμίαν πόλιν τῶν Ἀμφικτυονίδων ἀνάστατον ποιεῖν) (Aischines II, 115)¹². Łamanie owych zakazów ma mniejsze znaczenie, aniżeli ich istnienie, tym bardziej, że zawsze wymagało specjalnego uzasadnienia.

Z wyjątkiem wymienionych wyżej elementów, grecki obyczaj wojenny cechowała zresztą duża plastyczność. Ze swej natury był on płynny, zmieniał się w czasie, w zależności od okoliczności przyjmował mniej lub bardziej okrutne oblicze. Kształtowały go swym postępowaniem wojujące strony, korzystając z umiarem lub bez, z nieograniczonego prawa zwycięzcy nad zwyciężonym.

Jak powiada bowiem do swych żołnierzy po zdobyciu Babilonu Cyrus — jest odwiecznym prawem wśród wszystkich ludzi (*nomos*), że kiedy miasto zostaje zdobyte, zarówno jego mieszkańcy (*somata*), jak i ich majątek (*chremata*) stanowią własność zwycięzców (Xen. Kyruped. VII, 5, 73). Cyrus wyjaśnia dalej, że nie jest skutkiem niesprawiedliwości (*adikia*) jeśli nabędą taką własność, lecz jest raczej wynikiem ich ludzkości (*filanthropia*), jeśli pozwolą cokolwiek zachować pokonanym (Xen. I. c.). Przekonanie, że zdobycz wojenna stanowi bezwzględna własność zwycięzcy jest nadrzędnym elementem greckiego obyczaju wojennego, o czym świadczą również uwagi Platona (Nomoi I 626 b cf. Pol. V, 468) i Arystotelesa (Pol. 1255a 6-7).

Przytoczone opinie sprowadzają się w zasadzie do opisu stanu faktycznego i trudno na ich podstawie rozstrzygnąć, do jakiego stopnia postrzegano tak zdefiniowaną *ius victoriae* jako zjawisko normalne. Wiele wskazuje na to, że na nieograniczone (praktycznie) prawo zwycięzcy nakładano jeszcze inne, poza już wymienionymi, ograniczenia. Wedle Sokratesa dowódca, który sprzedaje w niewole ludność miasta krzywdzącego i wrogiego (δικόν τε καὶ ἐχθρῶν πόλιν) nie dopuszcza się *adikia* (Xen. Apomn, IV, 2, 15). Wynika z tego respektowanie pewnych norm, które uzależniają postępowanie zwycięzcy od wcześniejszego zachowania pokonanego. Nawet jeśli Grecy, podobnie jak dzisiejszy świat, toczyli wyłącznie wojny sprawiedliwe, co osiągalni dzięki skrupulatnemu dobieraniu pretekstów, nie zmienia to faktu, że znali pojęcie *adikia*, wynikające z brutalnego potraktowania miasta, które nie dostarczyło ku temu uzasadnionego powodu.

Jakkolwiek też nie da się w pełni odtworzyć stosunku „opinii publicznej” do okrucieństw wojennych¹³, nie ulega zarazem wątpliwości, że odróżniano użycie od

A. Panagopoulos, *Captives and Hostages in the Peloponnesian War*, Amsterdam 1989; W.K. Pritchett, *The Greek State at War* (dalej cytowane jako GSW), Part V, Berkeley-Los Angeles 1991, s. 203 sqq. Cf. też P. Bierzanek, *Sur les origines du droit de la guerre et de la paix*, „Revue historique de droit français et étranger”, 38, 1960, ss. 83-123; Y. Garland, *La guerre dans l'antiquité*, Paris 1972, s. 45-46.

¹² L. Robert, *Études épigraphiques et philologiques*, Paris 1938, s. 314-316; J.A.O. Larsen, *Classical Philology*, 39, 1944, s. 145-162; G. Dauz, *Remarques sur la composition du conseil amphictionique*, „Bulletin de Correspondance Hellénique” (BCH) 81, 1957, s. 95 przyp. 4; H. Volkmann, op. cit., s. 130; J. Seibert, *Die politischen Flüchtlinge und Verbannten in der griechischen Geschichte*, Darmstadt 1979, s. 7, 359; P. Ducrey, *Traitement*, s. 110, 313; A.H. Jackson, *Some recent work on the treatment of prisoners of war in Ancient Greece*, „Talanta”, II, 1970, s. 50-52; P. Karavites, *Capitulations and Greek Interstate Relations*, Göttingen 1982, s. 22, 51. Cf. też sprawę przysięgi platejskiej — J. Seibert, op. cit., s. 359 i przyp. 58 (s. 605); P. Karavites, op. cit., s. 22.

¹³ P. Ducrey, *Traitement*, s. 313; A. Panagopoulos, *Aristophanes and Euripides on the Victims of the War*, „Bulletin of the Institut of Classical Studies” (BICS) 32, 1985, s. 52. Cf. A.H. Jackson, op. cit., s. 51.

nadużycia *ius victoriae*. Świadczy o tym odnotowanie w źródłach zarówno szczególnych przejawów okrucieństwa (*orge*), jak i łagodności (*praotes*). Za normalne uznawano zachowania, które mieściły się między *orge* i *praotes*, przy czym ocena zależała nie tylko od charakteru samego czynu, ale także od przyczyn, które skłoniły zwycięzcę do zaostrzenia lub złagodzenia podejmowanych wobec przeciwnika działań.

Okrucieństwo Ateńczyków wobec Melos, które nie dostarczyło ku temu żadnych powodów, miało inny wymiar niż decyzja Lyzandra, który po Aigospotamoi zarządził egzekucję ateńskiego stratega Filoklesa za to, że ten wystąpił swego czasu z wnioskiem aby odcinać ręce wrogom Aten i wydał rozkaz wrzucenia do morza jeńców z Andros i Koryntu pytając go, na jaką karę zasłużył ktoś, kto dopuścił się takiego bezprawia wobec Hellenów (εις Ἑλλήνας παρανομεῖν Xen. Hell. II, I, 32).

Nawet tam, gdzie zwycięzca miał mocniejsze lub słabsze argumenty uzasadniające brutalne potraktowanie pokonanych, dostrzec można reakcje bliskie potępienia lub przynajmniej nagany. Abstrahując od politycznego wydźwięku zarzutów, które spotykały Ateny za Skione, Torone i Melos, Teby za Plateje i Orchomenos, Filipa II za Olint, ich formułowanie nie świadczy wcale o tym, aby zwycięzcy przyznawano w stosunku do pokonanego nieograniczone prawo życia i śmierci.

Z końcem wojny peloponejskiej ostentacyjnie odżegnywanie się od zachowań, które obciążały Ateńczyków, stało się jednym z elementów polityki Sparty. Zapoczątkował ją jeszcze Brazydas w Chalkidyce, ze skutkami jak najgorszymi dla Ateńczyków. Mimo żądań sprzymierzeńców Kallikratidas ze Sparty nie wyraził w 405 r. zgody na *andrapodismos* w Metymnie, stwierdzając, że dopóki będzie to zależało od niego żaden Grek nie zostanie sprzedany w niewolę (Xen. Hell. I, 6, 13-15). Ateńczycy nie bez powodu bali się, że spotka ich los, który sami zgotowali Melos, Hestiai, Skione, Torone i Eginie (Xen. Hell., II, 2, 3). Kierując się obawą o wzrost potęgi swych sprzymierzeńców Sparta oparła się jednak ich namowom, aby sprzedać w niewolę Ateńczyków i zburzyć ich miasto (Xen. Hell., 2, 20). Niedługo potem przyszło się zresztą Tebańczykom z tych pomysłów tłumaczyć (Xen. Hell. II, 2, 19, 20; III, 5, 8). W IV wieku potępienie okrucieństw w wojnach grecko-greckich, a nawet kwestionowanie samego sensu tych wojen, stało się tematem często podnoszonym przez myślicieli. Platon uznał obracanie w niewolę Greków za *adikia* (Pol. 469b-c), zalecał oszczędzanie pokonanych (Pol. V, 471 a-b). Grecy nie powinni niszczyć nawzajem swych krajów (*temno*), lecz zadawała się grabieżą (*afaireo*) (Pol. 470 a-b cf. Menex. 242c-d). Jako alternatywę dla bratobójczych wojen Izokrates propagował świętą wojnę z Persją.

*

Jakkolwiek opinia publiczna mogła w jakiejś mierze wpływać na postawę zwycięzców, codzienność greckiej wojny dostarczała wystarczająco wielu przykładów okrucieństw, aby zagrożeni klęską musieli brać pod uwagę najgorsze dla siebie scenariusze wydarzeń. Z czym więc musieli się liczyć mieszkańcy miasta pod którego mury zmierzały nieprzyjacielskie wojska lub inaczej, jak w praktyce mógł wyglądać los zdobytego miasta?

Zdaniem B i k e r m a n a Grecy czynili *une distinction très nette* między miastem zajęтым w wyniku kapitulacji, a zdobytym siłą¹⁴. Zawierając umowę

¹⁴ E. B i k e r m a n n, *Remarques sur le droit des gens dans la Grèce classique*, „Rev. Intern. du droit ant.” (RIDA) III, 1950, s. 107. Podobnie P. D u c r e y, *Aspects juridiques de la victoire et*

o kapitulacji (*homologia*) zwycięzca przyjmował na siebie zobowiązania, których musiał później dotrzymać. Złamanie umowy, czego dopuścili się Platejczycy mordując jeńców tebańskich, było niezgodne z prawem (*paramonos*) (Thuc. III, 66, 2; 67, 5). Sam akt kapitulacji nie dawał jednak pokonanym żadnych innych przywilejów, poza tymi, które wynikały z *homologia*. Platejczycy poddali się w zamian za obietnicę „uczciwego” sądu i zostali przez ów sąd skazani na *andrapodismos* (Thuc. III, 52, 1-2; Diod. XII, 56, 4). Z faktu, że kapitulacje miały w ogóle miejsce, nie wynika wprawdzie, jak chce K a r a v i t e s, istnienie *the tacit rule requiring leniency for the vanquished*¹⁵, ale wynika z pewnością, że obrońcy, nie widząc żadnej innej szansy ocalenia, traktowali poddanie się jako mniejsze zło. Prawdą jest, że Platejczycy powoływali się na zakaz zabijania jeńców, którzy poddali się dobrowolnie (Thuc. III, 58, 3), ale jest też prawdą, że dopóki to było możliwe, nie chcieli się здаwać na owo „prawo” widząc, że — jak też rzeczywiście się stało — nic to nie da.

Los pokonanych zależał od wielu czynników. Zdaniem D u c r e y’ a rozstrzygały zwykle względy polityczne i ekonomiczne¹⁶. Karavites wierzy w „wymóg łagodności” przyznaje, że decydowały okoliczności polityczne i strategiczne¹⁷. Na decyzjach dowódców i *poleis* ważył zarówno układ sił w Grecji, który czynił zwycięzcę mniej lub bardziej bezkarnym, jak i sytuacja polityczna oraz nastroje w zwycięskiej *polis*, intensywność niechęci wobec pokonanych, kosztta zwycięstwa, cele jakie wyznaczano sobie na zdobytym terenie, wreszcie nastroje w zwycięskim wojsku.

Im bardziej zacięty i długotrwały opór stawiali oblężeni, tym mniej zwycięzca był skłonny do okazywania łagodności¹⁸. Jedynie szybkiej decyzji o kapitulacji zawdzięczali Kytherejczycy pozostawienie ich na wyspie w 421 r. (Thuc. IV, 54, 3). Podobnie Mende uniknęło *andrapodismos*, otwierając bramy przed wojskami ateńskimi.

Przeigrana zawsze jednak, co oczywiste, pociągała za sobą w najlepszym razie daleko idące ustępstwa na rzecz zwycięzcy. Zawarta po 3 latach oblężenia umowa o kapitulacji Tazos przewidywała zburzenie murów, wydanie okrętów, zapłacenie daniny (Thuc. I, 101, 3; Plut. Kim. 14, 2; Diod. XI, 10, 1). Podobnie stało się w wypadku Eginy (Thuc. I, 108, 4; Inscriptiones Graecae I 2 18) i Samos (Thuc. I, 117, 3; Diod. XII, 28; Plut. Per. 28, 1). Bunt Eubei zakończył się przywróceniem zależności od Aten, z wyjątkiem Hestiai, której ludność ze względu na jej wcześniejsze przewinienia i plany Aten, wypędzono (Thuc. I, 114, 3; Plut. Per. 23, 4; Aelian Var. Hist. 6, 1; Diod. XII, 22, 2).

Tazos, Samos, Eubea zostały potraktowane łagodnie. Decydując się na obronę miasta jego mieszkańcy musieli jednak brać pod uwagę o wiele gorsze dla siebie wersje wydarzeń, z zasady tym gorsze im większa była dysproporcja sił między zwycięzcą a pokonanym:

1. W bogatym repertuarze okrucieństw wojennych najstraszniejsza i najrzadsza zarazem była ogólna rzeź mieszkańców¹⁹. Najbardziej znanym przykładem

des vaincus [w:] *Problèmes de la guerre en Grèce ancienne*, ed. J.P. V e r n a n t, Paris 1968, s. 237. Z rozróżnieniem tym nie zgadza się R. L o n i s, op. cit. Cf. Y. G a r l a n, op. cit., s. 33.

¹⁵ P. K a r a v i t e s, op. cit., s. 86 (cf. jednak s. 90), 63-4.

¹⁶ P. D u c r e y, *Traitement*, s. 131.

¹⁷ P. K a r a v i t e s, op. cit., s. 87, cf. R. L o n i s, op. cit., s. 36.

¹⁸ P. D u c r e y, *Traitement*, s. 140; *Guerre*, s. 243.

¹⁹ Cf. Zestawienie W.K. P r i t c h e t t a, GSW, V., s. 218 i 226. Powołując się na swój tajemniczy katalog 120 bitew P. D u c r e y powiada, że tylko w 24 przypadkach doszło do masakry

jest akcja mieszkańców Krotony przeciwko Sybaris. W 511 r. miasto zostało wyludnione i zburzone, a resztki ludności schroniły się w sąsiednich *poleis* (Diod. XII, 10, 1). Reakcja Tukidydesa na rzeź ludności Mykalessos dowodzi, że powszechną eksterminację ludności traktowano jako rażące odstępstwo od obowiązujących reguł (Thuc. VII, 29-30)²⁰.

2. Znacznie bardziej powszechną praktyką było sprzedanie ludności w niewolę lub sprzedanie kobiet i dzieci po wymordowaniu dorosłych mężczyzn (*andrapodismos*). Mimo całej brutalności, jaka kryje się za tym stwierdzeniem, trudno nie zgodzić się z Volkmanem, że *Massenversklavungen* stanowiły krok naprzód w starożytnym obyczaju wojennym²¹.

W niewolę obrócili Ateńczycy ludność Eion (Thuc. I, 98, 1; Diod. XI, 60, 1; Hdt. VII, 107) i Skyros (Thuc. I, 98, 2; Plut. Kim. 8, 3-5)²². Mieszkańców zajętych po długotrwałym oporze Myken Argiowie sprzedali do niewoli i zburzyli ich miasto (Diod. XI, 65)²³. W okresie Pentekontaetii *Massenversklavungen* są rzadkie. Poza Mykeńczykami w niewolę sprzedano być może mieszkańców Cheronei (Thuc. I, 113, 1)²⁴ oraz Ambrakiotów w Amfilochijskim Argos (Thuc. II, 68, 7)²⁵. Nasilenie całego zjawiska obserwujemy w czasie wojny peloponeskiej. W 427 r. Spartanie zastosowali *andrapodismos* w Platejach (Thuc. III, 68, 1)²⁶. Podobną akcję przeprowadzili Ateńczycy w Skione (Thuc. IV, 122, 5-6; V, 32, 1)²⁷ i na

jeńców (*Traitement*, s. 54). Odwołując się do drugiej, równie tajemniczej listy 100 miast zdobytych (VI-II w. p.n.e.) ten sam autor stwierdza, że w 25 z nich doszło do masakry (*Traitement*, s. 111 i 55).

²⁰ R. L o n i s, op. cit., s. 35, przyp. 22; K a r a v i t e s, op. cit., s. 120; P r i t c h e t t, GSW, V., s. 152, Cf. J. M. F o s s e y, *Topography and population of Ancient Boiotia*, vol. I, Chicago 1988, s. 80-85.

²¹ H. V o l k m a n n, op. cit., s. 204-5; P. K a r a v i t e s, op. cit., s. 26. P. D u c r e y, *Traitement*, s. 109, 111 (na 100 miast zdobytych w 34 przypadkach obrócenie w niewolę); W. K. P r i t c h e t t, GSW, V., s. 226 sq. (39 przypadków obrócenia ludności w niewolę w wyniku bitew i zdobycia miasta). Cf. Y. G a r l a n, op. cit., s. 47.

²² R. L o n i s, op. cit., s. 33; P. K a r a v i t e s, op. cit., s. 36, 57. Plutarch (Kim. 7) nie wspomina o sprzedaniu mieszkańców Eion. H. K u c h, *Kriegsgefangenschaft und Sklaverei bei Euripides*, Berlin 1978, s. 30, przyp. 1.

²³ P. D u c r e y, *Traitement*, s. 132 i przyp. 1. Strabon nie wspomina o obróceniu w niewolę (VIII, 372; 377?). Pauzaniusz twierdzi, że część Mykeńczyków zdołała zbiec (VII, 25, 5-7). Cf. F. G s c h n i t z e r, *Abhängige Orte im griechischen Altertum*, München 1958, s. 69; F. K i e c h l e, op. cit., s. 136, przyp. 2; A. H. J a c k s o n, op. cit., s. 41; R. A. T o m l i n s o n, *Argos and the Argolid*, London 1972, s. 101-105; N. D e m a n d, *Urban Relocation in Archaic and Classical Greece*, Oklahoma University Press 1990, s. 59.

²⁴ R. J. B u c k, *A History of Boeotia*, Edmonton 1979, s. 150, 152 sqq. *andrapodisantes* nie ma w kodeksach ABFM. Cf. A. W. G o m m e, *A Historical Commentary on Thucydides*, (HCT), I, Oxford 1943, s. 338 (tylko oligarchowie?): H. K u c h, op. cit., s. 29, przyp. 4.

²⁵ A. H. J a c k s o n, op. cit., s. 41; H. K u c h, op. cit., s. 29; przyp. 4.

²⁶ Na temat sprawy Platei cf. G. G r o t e, *A History of Greece*, VI, London 1856, s. 184-191, 233-7, 260-6; G. B u s o l t, *Griechische Geschichte*, III, 2, Gotha 1904 (repr. Hildesheim 1967), s. 904 sqq.; P. C l o c h é, *Thèbes de Béotie. Des origines à la conquête romaine*, Namur-Louvain-Paris 1953, s. 76-81; P. D u c r e y, *Traitement* s. 61-64; A. P a n a g o p o u l o s, op. cit., s. 39-41; J. S e i b e r t, op. cit., s. 56-8, 60, 72-3; E. W i l l, *Le monde grec et l'Orient Ve siècle*, Paris 1972, s. 319-20, 324-6; D. K a g a n, *The Archidamian War*, London 1974, s. 102 sqq.; R. J. B u c k, op. cit., s. 160-1; C. W. M a c l e o d, *Thucydides Plataean Debate*, „Greek, Roman and Byzantine Studies” (GRBS), 1977, 3, s. 227-246; N. G. L. H a m m o n d, *Platea's relations with Thebes, Sparta and Athens*, JHS, CXII, 1992, s. 146 sqq.

²⁷ P. D u c r e y, *Traitement*, s. 121, 126; J. S e i b e r t, op. cit., s. 72; H. K u c h, op. cit., s. 35; P. K a r a v i t e s, op. cit., s. 61; A. P a n a g o p o u l o s, op. cit., s. 103-105. Cf. M. Z a h r n t, *Olynth und die Chalkidier*, München 1971, s. 235.

Melos (Thuc. V, 116, 3-4)²⁸. W Torone zastosowano złagodzony wariant, kobiety i dzieci sprzedano, ale mężczyzn zabrano jako zakładników do Aten (Thuc. V, 3, 4; Diod. XII, 76, 3; XIII, 30, 6)²⁹. O mały włos losu Skionejczyków i Melijczyków nie podzieliliby też Mityleńczycy (Thuc. III, 28, 1-2; Diod. 55, 7)³⁰. Lyzander kazał zabić 800 dorosłych mężczyzn z Jasos, kobiety i dzieci sprzedał, a miasto zburzył (Diod. XIII, 104, 7). W Kedriai obrócił w niewolę całą ludność (Xen. Hell. II, 1, 15).

3. Jeszcze bardziej „humanitarnym” rozwiązaniem było wysiedlenie mieszkańców (*anastasis*), w ślad za którym szło zwykle zasiedlenie opuszczonego miasta przez kolonistów zwycięskiej *polis*³¹. Wysiedlenie przeprowadzano wedle pewnej stałej formuły, w której umowa o kapitulacji gwarantowała elementarne prawa wychodźców. Zimą 430/29 r. strategowie ateńscy zgodzili się na to, aby wyczerpani trwającym prawie trzy lata oblężeniem Polideaci wyszli z miasta.

Polideatom wolno było wyjść z dziećmi, kobietami i sprzymierzeńcami, każdy mógł wziąć jedną szatę (ξὺν ἐνὶματίῳ), kobiety po dwie, oraz ustaloną ilość pieniędzy na drogę (ἀργυρίων τι ῥητὸν ἔχοντας ἐφόδιον) (Thuc. II, 70, 1-4). Wkrótce potem do Potidai skierowano 1000 kolonistów ateńskich (Thuc. II, 70, 4; Diod. XII, 46, 6)³².

Na Samos Lyzander pozwolił w 404 r. zabrać wysiedlonym po jednym *himationie* (Xen. Hell. II, 3, 6)³³. W 373 r. Tebanie przystali w Platejach na to, aby mężczyźni zabrali jeden *himation*, a kobiety dwa (Diod. XIV, 46, 5; Paus. IX, 7-8)³⁴.

²⁸ Cf. K. Telschow, *Die griechischen Flüchtlinge und Verbannten von der archaischen Zeit bis zum Restitutionsedikt Alexanders des Grossen*, Diss. Kiel 1952, s. 85; P. Durcey, *Traitement*, s. 122-124; H. Kuch, op. cit., s. 36-37; P. Karavites, op. cit., s. 46-7; A. Panagopoulos, op. cit., s. 118-123.

²⁹ K. Telschow, op. cit., s. 80; H. Kuch, op. cit., s. 35; P. Karavites, op. cit., s. 61; A. Panagopoulos, op. cit., s. 98-102.

³⁰ P. Karavites, op. cit., s. 42-43, 51-52. cf. H. Kuch, op. cit., s. 32-33.

³¹ F. Kiechle, op. cit., s. 135; J. Seibert, op. cit., s. 359-361; P. Karavites, op. cit., s. 27. Na temat kolonizacji: V. Martin, op. cit., s. 315-316; W.K. Pritchett, GSW, V, s. 445-453. Pritchett odnotowuje dla V wieku 18 (lub 20) przypadków kolonizacji będącej następstwem wysiedlenia (op. cit., s. 448-449), ale umieszcza wśród nich również Plateje (427 r.), Skione (421 r.), Melos (416/5 r.) i Hykkare (415 r.).

³² G. Grote, op. cit., VI, s. 183-4; G. Busolt, op. cit., III, 2, s. 962; E. Meyer, *Geschichte des Altertums*, IV, Darmstadt 1965 (6 wyd.), s. 321; V. Martin, op. cit., s. 316; A.W. Gomme, HCT, II, s. 203-204; F. Kiechle, *Humanität*, s. 138; H. Bengtson, *Die Staatsverträge des Altertums*, II, München 1962, s. 168; A. Alexander, *Potidaea*, Athens (Georgia) 1963, s. 74-75; K. Telschow, op. cit., s. 69; J. Seibert, op. cit., s. 58; P. Durcey, *Traitement*, s. 142; W.K. Pritchett, *Ancient Greek Military Practices*, Part I (AGMP), Berkeley 1971, s. 96; A.B. West, *The History of the Chalcidic League*, New York 1973, s. 40; D. Kagan, *The Archidamian War*, London 1974, s. 97-8; A. Panagopoulos, op. cit., s. 24-25; CAH IV, 1988, s. 205; S. Hornblower, *A Commentary on Thucydides*, vol. I (Books I-III), Oxford 1991, s. 356-357. Diodor nie wspomina o pieniądzach (XII, 64, 6-7). Cf. J. Seibert, op. cit., s. 450 (przyp. 468); W.K. Pritchett, GSW, V, s. 299; *Sylloge Inscriptionum Graecarum*, wyd. 3, II, 74 — R. Meiggs, D. Lewis, *A Selection of Greek Historical Inscriptions to the End of the Fifth Century B.C.*, Oxford 1969, 66(60).

³³ E. Meyer, op. cit., s. 366; W.K. Pritchett, AGMP, s. 68; D. Lotze, *Lysander und der peloponessische Krieg*, Berlin 1964, s. 47 sq.; P. Durcey, *Traitement*, s. 143; P. Karavites, op. cit., s. 66-67; W.K. Pritchett, GSW, V, s. 299. Podobną decyzję podjął Filip w sprawie Metone w 354 r. (Diod. XVI, 34, 5).

Zdaniem W. K. Pritchetta wzmianka o jednym *himationie* nie oznacza dodatkowej szaty, lecz odnosi się do tej, którą wypędzony miał na sobie³⁵. Nie wydaje się, aby tak było. Z faktu, że przy okazji wysiedlenia Lemnos (Hdt. VI, 140)³⁶, Messericzyków (Thuc. I, 103, 1; Diod. XI, 84, 8)³⁷, Hestiai (Plut. Per. 23, 4; Thuc. I, 114, 3, Filochoros. FGr Hist 328 F 11)³⁸, Eginetów (Thuc. II, 27, 1; Diod. XII, 44, 2)³⁹, Anaktorion (Thuc. IV, 29)⁴⁰, Amfipolis (Diod. XII, 68, 3; Thuc. IV, 105, 2-106, 2)⁴¹, Delos (Thuc. V, 1)⁴², i Sestos (Plut. Lys. 14, 4)⁴³ nie słyszymy o żadnych szatach, nie wyciąga się przecież wniosku, że mieszkańców puszczono nago. Wzmianka o szatach oznacza dodatkowe ubranie i pozostaje prawdopodobnie w jakimś związku z porą roku lub pogodą.

4. Elementy *andrapodismos* i wysiedlenia łączyły w sobie deportacje. Ze względu na specyfikę świata *polis* niemal zupełnie nieznaną w stosunkach wewnątrzgreckich, stosowane były dość często przez Persów⁴⁴. Pajonowie

³⁴ Diodor mówi też o *epipla*, w co W.K. Pritchett, jak się wydaje słusznie, nie wierzy (GSW, V, s. 300). E. Meyer, op. cit., s. 606 (przyp. 62); P. Karavites, op. cit., s. 80, 84, 99, 105.

³⁵ W.K. Pritchett, AGM, s. 68, przyp. 96.

³⁶ E. Meyer, op. cit., IV, 1, s. 278; *Forschungen* 1, 16; W.K. Pritchett, AGMP, s. 59; J. Seibert, op. cit., s. 428 (przyp. 229); P. Karavites, op. cit., s. 33-4.

³⁷ U. von Wilamowitz-Moellendorf, *Aristoteles und Athen*, Berlin 1893, I, s. 295; A.W. Gomme, HCT, I, s. 401-2; L. Lerart, *Les Locriens de l'Ouest*, II, Paris 1952, s. 34; N.G.L. Hammond, *Studies in Greek Chronology of the Sixth and Fifth Centuries B.C.*, „Historia” IV, 1955, s. 371-379; F. Kiechle, *Messenische Studien*, Kallmünz-Opf 1959, s. 84 sq.; F. Brunner, *Die politischen Flüchtlinge in Griechenland in der Zeit von der Tyrannis bis zum Rückberufungsdekret Alexanders des Grossen*, Diss. Wien 1961, s. 162; J. Seibert, op. cit., s. 44; G.M.E. Ste Croix, *The Origins of the Peloponnesian War*, London 1972, s. 181; P. Karavites, op. cit., s. 63, 66-8, 89; S. Hornblower, op. cit., s. 160.

³⁸ G. Busolt, op. cit., III, 1, s. 430-431; K. Telschow, op. cit., s. 60; F. Kiechle, *Humanität*, s. 137; P. Durcey, *Traitement*, s. 66, 141; J. Seibert, op. cit., s. 446; J.M. Balcer, *Separatism and Anti-Separatism in the Athenian Empire (478-433 B.C.)*, „Historia”, 23, 1974, s. 30-31; E. Erxleben, *Die Kleruchien auf Euböa und Lesbos und die Methoden der attischen Herrschaft im 5. Jh.*, „Klio”, 57, 1, 1975, s. 88-90; J.M. Balcer, *The Athenian Regulations for Chalkis*, „Historia”, Einzelschriften, 33, Wiesbaden 1978, s. 19-20, 36; G. Vedder, op. cit., s. 222-223; P. Karavites, op. cit., s. 39, 35, 38, 88; S. Hornblower, op. cit., s. 186.

³⁹ G. Grote, op. cit., VI, s. 136; F. Brunner, op. cit., s. 107-108; D. Kagan, op. cit., s. 62-634; J. Seibert, op. cit., s. 57.

⁴⁰ J. Seibert, op. cit., s. 65-66.

⁴¹ Pozwolenie wyjścia, a nie masowe wypędzenie — A. Panagopoulos, op. cit., s. 96-97; P. Karavites, op. cit., s. 65.

⁴² G. Grote, op. cit., VII, s. 23; W.A. Laidaw, *A History of Delos*, Oxford 1933, s. 72-73; K. Telschow, op. cit., s. 81-2; J. Seibert, op. cit., s. 71.

⁴³ D. Lotze, op. cit., s. 38.

⁴⁴ Problemem perskich deportacji nie zajmowano się dotąd bliżej, a formułowane (w zasadzie wyłączenie w oparciu o przytoczone w tekście przypadki) opinie na temat miejsca deportacji w polityce perskiej są podzielone. Historycy dziejów Persji na ogół minimalizują znaczenie deportacji, uznając je za „metodę kontrolną” (cf. T. Cuyler Young Jr., *The Persian Empire* [w:] *The Cambridge Ancient History*, IV, 1988). Część historyków Grecji jest przeciwnego zdania (R. Lons, op. cit., s. 55, przyp. 66; G. Harris, op. cit., s. 349 (przyp. 30)). Cf. D. Ambaglio, *Il motivo della deportazione in Erodoto*, „Rend. Lett. Istituto Lombardo”, 109, 1975, s. 380; P. Briant, *L'Asie Centrale et les royaumes proche-orientaux du premier millenaire (c. VIII^e-IV^e siècles avant*

(Hdt. V, 12-15; 98)⁴⁵, Barkejczyzy (Hdt. IV, 202)⁴⁶, Karowie (Strabo XI, 11, 4)⁴⁷, Milezyjczyzy (Hdt. VI, 20)⁴⁸, Eretrjczyzy (Hdt. VI, 101; 119)⁴⁹, grupa Beotów (Diod. XVII, 110, 4)⁵⁰, Branchidzi (Strabo XI, 11, 4; XIV, 1, 5; Curt. VII, 5, 28-35; Diod. XVII arg. II 2-5 cf. Hdt. VI, 19)⁵¹ zostali deportowani przez Persów w głąb Azji. Szczegóły tych operacji są znane jedynie w ogólnych zarysach, ale nie ulega kwestii, że wiązała się z nimi utrata wolności osobistej. Grecy autorzy byli tego świadomi, o czym świadczy używanie przez nich terminu *andrapoda* na oznaczenie deportowanych, którzy w Persji stawali się ludnością zależną (*kurtash*)⁵².

n.e.), Paris 1984, s. 89; J.M. C o o k, *The rise of the Achaemenids* [w:] *The Cambridge History of Iran*, II, 1985, s. 200-291.

⁴⁵ I.L. M e r k e n, *The Ancient Kingdom of Paionia*, „Balcan Studies”, 1965, s. 35-54; G. H a r r i s, op. cit., s. 168 sqq.; H. C a s t r i t i u s, *Die Okkupation Thrakiens durch die Perser*, „Chiron”, 1972, II, s. 1-16; N.G.L. H a m m o n d, *The Extent of Persian Occupation in Thrace*, „Chiron”, IX, 1980, s. 53-61; D. S a m s a r i s, *Les Peonies dans la vallée du Bas Strymon*, „Klio” 64, 1982, 2. s. 339-359; W. P a j a k o w s k i, *Die Herkunft der Paeaner*, „Eos”, LXXII, 1984, s. 59-74; B. I s a a c, *The Greek Settlements in Thrace until Macedonian Conquest*, Leiden 1986.

⁴⁶ F. C h a m o u x, *Cyrene sous la monarchie des Battiades*, Paris 1953, s. 150-152; J. S e i b e r t, op. cit., s. 26 i przyp. 76 (s. 607); J.M. B a c e r, *The Date of Herodotus IV. 1. Darius, Scythian Expedition*, „Harvard Studies in Classical Philology” (HSCP), 76, 1972, s. 129; W.K. P r i t c h e t t, GSW, s. 208 (deportacja w 483 r.?). Cf. K. T e l s c h o w op. cit., s. 34-35.

⁴⁷ F.L. H o l t, słusznie moim zdaniem stwierdza, że zburzone przez Aleksandra miasto Kariatas w Baktirii mogło wziąć początek od osady karyjskiej powstałej w podobny sposób jak osady Branchidów i Baktryjczyków — F.L. H o l t, *Alexander the Great and Bactria. The Formation of a Greek Frontier in Central Asia*, „Mnemosyne” suppl. 104, Leiden 1988, s. 73.

⁴⁸ Omówienie problemów związanych z deportacją oraz literatura przedmiotu — R. K u l e s z a, *Deportacje perskie — Milezyjczyzy w Ampe*, „Meander”, 11-12, 1991, s. 489-493.

⁴⁹ Cf. Plato, *Leges* 698D; *Menex.* 240 C; Strabo X, 653; Diog. Leart. III, 33; Phil.Vit. Apol. I 23-25. J. S e i b e r t, op. cit., s. 32 i przyp. 241 (s. 429). Cf. Strabo XVI, 1, 25 (=747) (Gordyene) i Curt. IV, 12, 11 (Gortuae); Ant. Pal. VII, 256 i 259. F. G r o s s o, *Gli Errtresi deportati in Persia*, „Rivista di Filologia e di Istruzione Classica”, 86, 1958; R. K u l e s z a, *Eretrjczyzy w Persji*, „Meander”, 1-2, 1992, s. 39-48.

⁵⁰ Przesiedlenie Beotów (nie Teban!) usiłowano kwestionować, wskazując już to na pomyłkę (Eubejczyzy, a nie Beoci — D i n d o r f) już to uznając wzmiankę za wymysł „probeockich uczonych z epoki hellenistycznej” (cf. R.J. B u c k, op. cit., s. 134).

⁵¹ Herodot pisze o spaleniu i ograbieniu Didymy w 494 r., milczy natomiast na temat losu Branchidów (HDT. VI, 19). Cf. Plut. *Mor.* 557B; S u d a, s.v. *Branchidai*. O Branchidach — J. F o n t e n r o s e, *Didyma: Apollo's Oracle, Cult and Companions*, Berkeley 1988; H.W. P a r k e, *The Oracles of Apollo in Asia Minor*, Croom Helms 1985, s. 1-22; RE s.v. *Branchidai*, 1897, III, 1. Wykopaliska w Didymie — W. G ü n t h e r, *Das Orakel von Didyma in hellenistischer Zeit*, Tübingen 1971, s. 11-12; B. F e h r, *Zur Geschichte des Apollonheiligtums von Didyma. Marburger Winckelmann-Programm 1971/1972*, s. 14-59; K. T u c h e l t, *Tempel-Heiligtum Siedlung. Probleme zur Topographie von Didyma* [w:] *Internationales Symposium in Olympia*, Tübingen 1976; K. T u c h e l t, *Vorarbeiten zur einer Topographie von Didyma*, Tübingen 1973; H. B e l l e n, *Der Rachedanke in der griechisch-persischen Auseinandersetzung*, „Chiron”, 4, 1974, s. 43-67; *Drewniaja Baktra. Materiały sowiecko-afganskiej ekspedycji 1969-1973 gg.*, Moskwa 1976; P.A. L i w s z y c, *Nadpisi iz Dilberdzina* [w:] *Drewniaja Baktria*, 1, 1976, s. 165, przyp. 12a; P. B e r n a r d, *Fouilles d'ai Khanoum*, IV, Paris 1985 (*Appendice II-L'exil des Branchides en Asie Centrale*); H.W. P a r k e, *The Massacre of the Branchidae*, JHS, 1985, CV, s. 59-68; G.L. H o l t, op. cit.: I.R. P i c z i k i a n, *Gorod Branchidow*, „Wiestnik Driewniej Istorii” 1991, 197, s. 186-181; R. K u l e s z a, *Deportacja Branchiadów*, „Meander” 7-8, 1992, s. 357-367.

⁵² Na temat znaczenia terminu *andrapoda*, który może oznaczać jeńców, ale także niewolników — F. G s c h n i t z e r, *Studien zur griechischen Terminologie der Sklaverei*, II, Wiesbaden 1976,

5. Rzeziom, obracaniu w niewolę, wysiedleniom i deportacjom towarzyszyły inne przejawy okrucieństw wojennych. Wojna żywiła się do pewnego stopnia sama i była też traktowana jako źródło bogactwa. Zjawiskiem powszednim były grabieże. W nieprzyjacielskim kraju armia szukała zarówno łupów, jak i żywności, którą gdzie indziej po prostu kupowała⁵³.

6. Palenie oraz niszczenie domostw i dobytku należało również do codzienności wojny następujących często po grabieżach, wymordowaniu lub wzięciu mieszkańców do niewoli. Zwykle powstrzymywano się od palenia świątyń, do czego najczęściej dochodziło w nadzwyczajnych okolicznościach. W Eretrii w odwet za Sardes spalono w 490 r. świątynie, nie ruszając domostw. W 480 r. Xerxes palił i grabił miasta przechodząc przez Fokidę (Diod. XI, 4; Plut. Them. IX, 3). Podobnie postąpił w Tespiach, Platejach (Hdt. VIII, 50), Atenach (Hdt. VIII, 51-4).

7. Słabo znany, a ważny element wojny stanowi znęcanie się zwycięskich żołnierzy nad ludnością zdobytego miasta. Przed Lade dowódcy perscy straszili Jonów wizją przesiedlenia ich córek do Baktirii i kastracji chłopców. Łapani urządzane na wyspach, porywanie pięknych dziewcząt i chłopców (Hdt. VI, 32) dowodzą, że nie były to czcze groźby. Częste były gwałty popełniane na kobietach⁵⁴. W Fokidzie w 480 r. gwałcone przez żołnierzy Xerksesa kobiety umierały (Hdt. VIII, 33). Wstrząsający obraz losu kobiet w zdobytym mieście daje Diodor opisując noc w Selinuncie po jego zdobyciu przez Kartagińczyków w 406 r. (Diod. XIII, 58, 11).

Każdy ze zwycięzców korzystał z *ius victoriae* wedle swojej potrzeby i ochoty. Pierwsze godziny i dni, zanim przyszło opamiętanie, musiały być dla pokonanych najgroźniejsze. A i później nie musiało być lepiej, skoro Agesilaos musiał przekonywać swoich żołnierzy, aby nie obchodzili się z jeńcami, jak z przestępcami, lecz traktowali ich jak ludzi (Xen. Ages. 1 cf. Hell. III, 4, 19; Front. Strat. I, 42)⁵⁵.

s. 14; I, Wiesbaden 1963, s. 12 (1292)-17(1297) oraz E. K r e t s c h n e r, *Beiträge zur Wortgeographie der altgriechischen Dialekte*, „Glotta”, XVIII, 1930, s. 76; H. V o l k m a n n, op. cit., s. 126; P. D u c r e y, *Traitement*, s. 23-26; W.K. P r i t c h e t t, GSW, s. 169-171. Termin *kurtasch* — M.A. D a n d a m a e v, V.G. L u k o n i n, *A Political History of the Achaemenid Empire*, Leiden 1989, s. 170; M.A. D a n d a m a e v, *Foreign Slaves on the Estates of the Achaemenid Kings and Their Nobles* [w:] *Trudy 25-go Mezdunarodnogo Kongressa Wostokowedow*, vol. 2, Moskwa 1963 (repr. Liechtenstein 1972) s. 151; B. F u n k, *Rannije swiazi Griekow z pierskoj dierzawoj*, „Wiesticnik Driewniej Istorii” 2, 1990, s. 10. Nieporozumieniem jest twierdzenie L o n i s a, że Persowie pozwalali deportowanym *vivre librement dans leur nouveau sejour* (op. cit., s. 55 przyp. 66) Cf. też D. A m b a g l i o, op. cit., s. 383.

⁵³ Na temat łupów i zaopatrzenia wojsk w czasie wojny — R. L o n i s, op. cit., s. 82-87; W.K. P r i t c h e t t, AGMP, I, s. 30-52; 53 sqq; GSW, V, s. 312-438; 453-456. Podział łupów — A. A y m a r d, op. cit., s. 499-512; Y. G a r l a n, *Le partage entre alliés des dépenses et des profits de guerre* [w:] *Armées et fiscalité dans le monde antique*, Paris 1977, s. 158-164; W.K. P r i t c h e t t, GSW, V, s. 363-401; R.A. G a b r i e l, *The Culture of war*, Greenwood 1990, s. 63.

⁵⁴ K. S c h a u e n b u r g, *Siegreiche Barbaren*, „Mitteilungen des deutschen archäologischen Instituts. Athenische Abteilung”, 92, 1977, s. 91-100; P. W a l c o t, *Herodotus on Rape*, „Arethusa”, XI, 1978, s. 137-147; L. B u r n, *The Meidias Painter*, Oxford 1987, s. 48-50; W.K. P r i t c h e t t, GSW, s. 239-240. Normalna praktyka w wojnach rzymskich — W.V. H a r r i s, *War and Imperialism in Republican Rome 327-70 B.C.*, Oxford 1985, s. 53.

⁵⁵ Na temat traktowania jeńców — F. K i e c h l e, *Humanität*, s. 144; R. L o n i s, op. cit., s. 41-55; P. D u c r e y, *Traitement*, s. 216-228, passim; *Guerre*, s. 253 sq.; A.H. J a c k s o n, op. cit., s. 49; H. A m i t, *Hostages in Ancient Greece*, „Rivista di Filologia e di Istruzione Classica”, 1970, s. 129-147; A. P a n a g o p o u l o s, op. cit.

*

Niebezpieczeństwa, które czyhały na mieszkańców zdobytego miasta miały w części powszechny, w części indywidualny charakter. *Polis* reagowała jednak jako całość, dostosowując do rodzaju zagrożeń stosowane środki zaradcze. Jak powiada Ducrey mężczyzn zdolnych do noszenia broni (*hebontes*) czekały — rzeź, niewola lub deportacja. *Pour les non-combatans, le massacre était généralement exclu, seul avantage notable dont bénéficiaient les „civils”*⁵⁶. Kobiety i dzieci, jako cennej części łupu, zwykle nie zabijano, co wywołuje nie całkiem słuszne wrażenie, że traktowani byli oni łagodniej⁵⁷. Oszczędzono po prostu tę część zdobywcy, która była najcenniejsza — kobiety, dzieci, dobytek, może niewolników. O ile jednak w zdobytym mieście zwykła dla czasu pokoju hierarchia ważności ludzi i rzeczy ulegała w jakimś stopniu odwróceniu, jeśli mierzyć ją szansą przeżycia, o tyle ci, którzy przed taką groźbą stanęli, walcząc w obronie swych dzieci i żon, majątku starali się wszelkimi sposobami ową ceną dla obydwu stron część *polis* ocalić.

Podjmując decyzję o wyborze środków obrony *polis* uwzględniała zwykle ów różnicowany charakter zagrożeń. Ich dobór zależał również od kalkulacji szans, oceny sił własnych, przeciwnika, jego determinacji i spodziewanych celów. Jakkolwiek w źródłach nie pozostawia on wielu śladów, był to moment w dużej mierze rozstrzygający o losie miasta. Przesadne zaufanie w siły własne i sojuszników, niedocenienie możliwości i uporu przeciwnika, mogło przynieść najbardziej fatalne rezultaty.

Jak różne były kalkulacje zagrożonych, tak różne wypadały ich decyzje. Czasami ocalenie przynosiła zmiana frontu, jak na Kytherze i w Mende. Mieszkańcy Oiniadai w słusznym zapewne przekonaniu, że w razie oporu czeka ich *andrapodismos*, skapitulowali przed Messeńczykami, uzyskując pozwolenie na odejście z miasta (*ἀπελθεῖν ὑπόσπονδοι* Paus. IV, 25, 2).

Gdy nie chciano się poddać wybierano między obroną a ucieczką. Zwykle w ślad za decyzją o obronie miasta szło nie tylko umacnianie murów, gromadzenie żywności, zbieranie wojska, ale także ewakuacja ludności, ze wsi do miasta do zaprzyjaźnionych *polis* lub kryjówek w górach. Dzięki ucieczkom a następnie powrotom mieszkańców, *polis* rzadko stawała przed widmem totalnej zagłady.

1. Ucieczki ludności do miasta

Jeśli miasto było rozległe, zasobne, przygotowane do obrony, a siły przeciwnika pozwalały wierzyć, że uda się przetrwać atak, wówczas następowała ewakuacja ludności wsi do miasta. Zdaniem H a n s o n a była to najskuteczniejsza i najczęściej stosowana forma obrony wsi⁵⁸.

W 431 r. mieszkańcy Attyki pokładali całą nadzieję w murach miejskich i chronili się za nimi. Wprawdzie i w tym wypadku nie wszyscy ewakuowali się do miasta, nastąpiła w nim jednak znaczna koncentracja ludności. Ów „synojkizm” Peryklesa, jak to określa D e m a n d, był częścią ateńskiego planu wojny⁵⁹, w tym tylko

⁵⁶ P. Ducrey, *Traitement*, s. 111. Cf. Y. Garlan, *Guerre*, s. 4647.

⁵⁷ Tak sądzi m.in. A. Panagopoulos, którego zdaniem w najlepszej sytuacji znajdowali się niewolnicy, a zwłaszcza kobiety „zarówno wolne, jak i niewolne” (*Aristophanes and Euripides*, BICS, 1985, s. 51-52).

⁵⁸ V.D. H a n s o n, *Warfare and Agriculture in Classical Greece*, Pisa 1983, s. 87. Cf. J.W. Allison, *Pericles' Policy and the Plague*, „Historia” 1985, s. 21.

⁵⁹ N. D e m a n d, *Urban Relocation*, s. 95-97 cf.; J.W. Allison, op. cit., s. 21-22.

wszakże znaczeniu, że stanowił odpowiedź Ateńczyków na zagrożenie stworzone przez przeciwnika.

Podobnie zareagowali mieszkańcy Beocji masowo przenosząc się w 431 lub 426 r. do Teb⁶⁰. „Kiedy Ateńczycy zaczęli zagrażać Beocji, mieszkańcy Erythrai, Skafai, Skolos, Aulis, Schoinos, Potniai i wielu innych podobnych miejsc, które nie miały murów obronnych, zgromadzili się w Tebach, zwiększając o połowę liczbę ich mieszkańców” (Hell. Oxy 35, 436-441).

W Milecie wrogowie Aten próbowali siłą przeprowadzić podobną operację skupienia całej ludności w mieście, chcąc zwiększyć szansę odparcia ataku ateńskiego (Thuc. III, 2, 3 cum schol.).

W czasie ewakuacji wsi zabierano ze sobą lub ukrywano żywność, narzędzia, cenne rzeczy, wszystko co mogło paść łupem wroga⁶¹. W jakiejś mierze musiał to być proces żywiołowy, ale jasnym jest, że odbywał się on pod nadzorem władz *polis* żywotnie zainteresowanej m.in. tym, aby zapasy żywności trafiły do miasta, a nie w ręce wroga. Gdy było to możliwe śpieszono do obwarowanego miasta. Jeśli znajdowało się ono za daleko lub czasu było za mało, pozostawały prowizoryczne warownie — *Fluchtburgen* (*frouria, ischyria choria, erymna*)⁶². W „Poroi” Ksenofont sugeruje budowę fortecy na górze Besa w południowej Attyce i połączenie jej z fortecami w Thorikos i Anaphlystos, co skróciłoby mieszkańcom okolic drogę ucieczki w czasie inwazji i nie zmuszało ich do ewakuacji aż do Aten (IV, 43-48 cf. Dem. XVIII, 37-8)⁶³.

2. Ucieczka części ludności z miasta

Jeśli przeciwnik miał znaczną przewagę i zapowiadało się na długotrwałe oblężenie, które mogło zakończyć się nawet klęską, w ramach przygotowań do obrony przeprowadzano ewakuacje z miasta części ludności oraz dobytku. Operacji tej przyświecał cel dwójaki. Z jednej strony szło o to, aby ochronić bezbronną i w największym stopniu wystawioną na okrucieństwa wojny część ludności (kobiety i dzieci), a także majątek, który mógł stać się łupem wroga. Z drugiej strony szło o polepszenie szans obrońców. Nawet tak niewielkie miasta jak Plateje przez trzy lata stawało się czoła przeważającym liczebnie wojskom spartańsko-beockim. Do końca V w. p.n.e. miasta były w praktyce niezdobywalne⁶⁴. Miasta greckie bierze się w V wieku głównie głodem lub zdradą, rzadko szturmem. Warunkiem długotrwałego oporu było jednak m.in. rozwiązanie problemu wyżywienia.

Potrzeby obrony i ochrony sprawiały, że usuwano w bezpieczne miejsca niezdolnych do walki mężczyzn, kobiety i dzieci. W mieście zostawali tylko ci, którzy mieli go bronić, w takiej liczbie, która była do obrony potrzebna, oraz ci (a raczej te), którzy mieli im służyć. W Platejach pozostawiono w 431 r. 400 mężczyzn

⁶⁰ N. D e m a n d, op. cit., s. 83-85. Zdaniem M o g g i e g o miało to miejsce w 426 r. po rozprawie z Platejami (M. M o g g i, *I sinecismi interstatali Greci*, vol. I, Pisa 1976, 194-198, 176b, 197-204).

⁶¹ V. D. H a n s o n, op. cit., s. 87 sq. Cf. Eneasz Taktyk, 10, 1-3 oraz 7, 1-3.

⁶² V. D. H a n s o n, op. cit., s. 94-95. Wyjątkowy charakter miała ucieczka Tespijczyków, którzy w latach 70-tych IV w. wobec zagrożenia atakiem Teb, opuścili miasto i schronili się w znajdującej się na ich terytorium warowni w Keressos (Paus. IX, 14, 2).

⁶³ W tym wypadku chodziło jednak o schronienie nie dla ludzi, lecz dla dobytku (V. H a n s o n, op. cit., s. 95).

⁶⁴ V. D. H a n s o n, op. cit., s. 94. Cf. J. O b e r, *Fortress Attica. Defense of the Athenian Land Frontier 404-322 B.C.*, Leiden 1985, s. 33. Na temat rozwoju sztuki oblężniczej — Y. G a r l a n, op. cit., s. 117 sqq.

i 110 kobiet, jak można sądzić z wielkości tej ostatniej grupy, nie tylko do pieczenia chleba (*sitopoiōi* Thuc. II, 78). Przekaz Tukidydesa nie pozwala rozstrzygnąć, jaki był status owych kobiet, ale względy bezpieczeństwa, nakazywałyby pozostawienie raczej żon, matek i sióstr obrońców, aniżeli niewolnic⁶⁵. Wszyscy niezdolni do walki, kobiety i dzieci, zostali jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia odesłani do Aten (Thuc. II, 78).

Gdy po uchwaleniu przez Ateńczyków *andrapodismos* Skione (Thuc. IV, 122, 6) wysłano do Tracji armię pod wodzą Nikiasza i Nikostratosasa, Brazydas uprzedzając atak przewozi kobiety i dzieci Skioneńczyków i Mendeńczyków do chalkidyjskiego Olintu. Mieszkańcom obu miast posyła pięciuset hoplitów peloponeskich i trzystu peltastów chalkidyjskich (Thuc. IV, 123, 4). I w tym wypadku nie ewakuowano jednak wszystkich. Opisując kapitulację Skione w lecie 421 r. Tukidydes powiada, że Ateńczycy zdobywszy Skione, zabili wszystkich dorosłych mężczyzn (*ἀπέκτειναν τοὺς ἡβώντας*), dzieci i kobiety obrócili w niewolę (*παίδας δὲ καὶ γυναῖκας ἠνδραπόδισαν*), a kraj dali w użytkowanie Platejczykom (Thuc. V, 32, 1). Zapewne, tak jak w Platejach, sprzedano do niewoli te kobiety (w tym przypadku wraz z dziećmi), które pozostały jako *sitopoiōi*⁶⁶.

3. Czasowa ucieczka całego miasta

Inaczej zachowywano się wówczas, gdy nieprzyjaciel miał miażdżącą przewagę, która czyniła wszelki opór beznadziejnym. W praktyce dotyczy to głównie zagrożenia perskiego. Zarówno liczebność wojsk perskich, jak i ich doświadczenie w zdobywaniu miast, stawiały Greków na przegranej pozycji.

Jeśli więc mieszkańcy nie mieli lub nie widzieli możliwości porozumienia się z Persami następowała ewakuacja całej ludności. Z VI i V wieku mamy zarówno przykłady ewakuacji stałej, jak i czasowej. Pierwsze mają miejsce tam, gdzie można się było spodziewać, że odejście wojsk perskich przywróci *status quo ante*. Charakter ewakuacji uzależniony był i tym razem od planu obrony. Znamy przykłady „obrony biernej”, kiedy uciekali dokładnie wszyscy, ale także takie, kiedy tych, którzy nie mieli brać udziału w obronie lokowano w bezpiecznym miejscu, a mężczyźni — żołnierze opuszczali miasto, aby walczyć w warunkach, które, jak sądzono, dawały większe szanse powodzenia. Z tym ostatnim stykamy się w 480-79 r., gdy *poleis* nie mogąc stawić w pojedynkę czoła wojskom perskim, jednoczą swoje siły i choć każde ewakuuje swą ludność na własną rękę, działają wedle wspólnego planu strategicznego.

Po stłumieniu powstania jońskiego Persowie przeprowadzali akcje odwetowe, urządzając prawdziwe łapanki, z tyralierami żołnierzy przeczesujących całe wyspy (Hdt. VI, 31). Zagrożona ludność musiała uciekać w góry i do lasu. Spodziewając się najgorszego mieszkańcy Delos uciekają przed żołnierzami Datysa na Tenos (Hdt. VI, 97). Z kolei Kłazomeńczycy przenieśli wówczas swoje miasto w bardziej bezpieczne miejsce (Paus. VII, 3, 8-9).

⁶⁵ Tak sądzi również A. Panagopoulos, którego zdaniem *gynaikes de endrapodisan* musi oznaczać wolne kobiety (op. cit., s. 40-41). A.W. Gomme, jest innego zdania — *it is possible that some were free and some were slaves* (HCT III 68, 2).

⁶⁶ Podobnie uważa P. Karavites (op. cit., s. 61), A. Andrews, przyznaje wprawdzie, że *some women doubtless remained, as at Plataia* 9cf. III, 68, 2), ale sugeruje, że *Thucydides clearly did not have IV 123, 4 in mind when he wrote this* (HCT, V, 32, 1). Lepiej brzmi jednak tłumaczenie Panagopoulosa — wedle którego w niewolę sprzedano tych, których Brazydas nie usunął wcześniej do Olintu (op. cit., s. 104).

W „Żywocie Apolloniusza z Tiany” Filostratosza czytamy, że Persowie schwytali w Eretrii tylko 780 ludzi, gdyż reszta uciekła do Kafereus i w najwyższej położone zakątki Eubei. Powstały w III w. n.e. „Żywot Apolloniusza” powszechnie i słusznie uchodzi za źródło niewiarygodne⁶⁷. Zawiera jednak informacje, które, jak przytoczona wyżej, mogą pochodzić z dobrego, wcześniejszego źródła. Skłonność do dramatyzowania mogła kazać Filostratowi umieścić uciekinierów z Eretrii dosłownie wszędzie — w Atenach, Sparcie, Koryncie, Tessalii. Kafereus niełatwo byłoby wymyśleć i właściwie trudno znaleźć inny powód, jak ten, który zapewne zaprowadził do tego niebezpiecznego dla statków przylądka Eubei, uciekinierów z Eretrii⁶⁸.

W 480 r. Persowie wkraczali w Grecji do pustych miast. Mieszkańcy miast fokejskich — Erochos, Charadry, Amfiklei, Neon, Tritei, Drymos, Parapotamioi, Tethronion, Pediei, Elatei, Hyampolis, Abai — uciekli do Amfissy lub ukryli się w górach Parnasu (Hdt. VIII, 33; Diod. XI, 14, 1; Paus. X, 3, 2). Delfijczycy wysłali swe dzieci i żony do Achai, a sami ukryli się w górach, tam też gromadząc dobytek lub udali się do Amfissy (Hdt. VIII, 36, 33). Część *poleis* podjęła stosowne decyzje znacznie wcześniej, inne ewakuowały się w ostatniej chwili. Eubejczycy musieli prosić Eurybiadesa, aby zaczął ze swym wojskiem do czasu, gdy zabiorą *oiketai* — niewolników, żony, majątek w bezpieczne miejsce (Hdt. VIII, 4). Platejczycy i być może Tespijczycy odłączają się od reszty wojsk greckich w drodze powrotnej z Artemizjon, aby przeprowadzić ewakuację swoich bliskich na Peloponez (Hdt. VIII, 50: 44; Diod. XI, 14, 5).

Zanim nadeszły nieprzyjacielskie oddziały swoje miasta opuścili Eretrejczycy, Platejczycy, Tespijczycy i zapewne mieszkańcy wielu innych. Uciekano głównie na południe, ale — jak można sądzić — nie był to jedyny kierunek migracji.

W szczególności ewakuacja miasta dużego, takiego jak Ateny, nie mogła kierować się w jedno miejsce. Wskazuje na to tzw. dekret Themistoklesa z Troizeny, zapewne późniejsza (III w. p.n.e.) rekonstrukcja V-wiecznego dekretu, zawierająca wiele anachronizmów, ale w interesującym mnie fragmencie wspierana przez znaną skądinąd tradycję źródłową⁶⁹.

⁶⁷ E. Meyer, *Apollonios von Tyana und die Biographie des Philostratos*, „Hermes”, LVII, 1917 (przedruk w *Kleine Schriften*, II, Halle 1924, s. 131-191); J. Charpentier, *The Indian Travels of Apollonios of Tyana*, Uppsala 1939; B.F. Harris, *Apollonios of Tyana: Facts and fiction*, „Journal of Religious History”, V, 3, 1969; G. Petzke, *Die Traditionen über Apollonios von Tyana und das Neue Testament*, Leiden 1970; R.J. Penella, *Scopelianus and the Eretrians in Cissia*, „Athenaeum”, 52, 1974, s. 295-300; E.L. Bowie, *Apollonios of Tyana: Tradition and Reality*, „Aufstieg und Niedergang der römischen Welt”, 2, t. 16, część 2; G. Anderson, *Philostratos. Biography and Belles Lettres in the Third Century A.D.*, London 1986.

⁶⁸ Na temat Kafereus — Geisau, RE, X, 2 1919, col. 1893-1894. Ucieczkę znacznej części Eretrejczyków, a następnie ich powrót po Maratonie, za przyczynę odbudowy miasta uznawali również H.G. Rawlinson, *History of Herodotus*, vol. III, London 1862, s. 394-395, przyp. 1 i R.B. Richardson, op. cit., s. 240. Na to samo wskazują też J.K. Green, i R.K. Sinclair, choć trudno zgodzić się z ich dalszym wywodem — Cf. Philostr. Vit. Apoll. 1.24 *who quotes a tradition current among the descendants of the Eretrian prisoners in Apollonion times* (op. cit., s. 517).

⁶⁹ M.H. Jameson, *A Decree of Themistokles from Troizen*, „Hesperia”, 29, 1960, s. 198-223; M.H. Jameson, *A Revised Text of the Decree of Themistokles from Troizen*, „Hesperia”, 31, 1962, s. 310-315; G. Daux, *Chronique des fouilles et decouvertes archeologiques en Grèce en 1959*, BCH, LXXXIV, 1960, s. 687 sq.; Ch. Habicht, *Falsche Urkunden zur Geschichte Athens in Zeitalter der Perserkriege*, „Hermes”, LXXXIX, 1961, s. 1-35; C. Hignett, *Xerxes, Invasion of Greece*, Oxford 1963, s. 458 sq.; M. Treu, *Zur neuen Themistokles-Inschrift*, „Historias” 12, 1963, s. 47-69; R. Meiggs, D. Lewis, *A Selection of Greek Historical Inscriptions*, nr 23;

Dekret Temistoklesa dowodzi, że ewakuacja była przedsięwzięciem zaplanowanym i realizowanym przez *polis* jako część planu wojennego. Dekret mógł zostać uchwalony między klęską wyprawy do Tempe, a obsadzeniem rejonu Artemizjon-Termopile, choć ewakuacja nastąpiła później. Ateńczycy oraz zamieszkujący w Atenach cudzoziemcy (τοὺς ξένους) mieli usunąć swe dzieci i żony do Trojzeny (wersy 6-8), a ludzi starszych i dobytek (τοὺς δὲ πρεσβύτας καὶ τὰ κτήματα) na Salaminę (w. 10-11)⁷⁰. Jako trzecie miejsce ewakuacji wymienia Herodot Egineę (Hdt. VIII, 41, 4). Głównym jednak miejscem koncentracji była Salamina, na której znajdowało się wojsko, obradowała Rada, a może i Zgromadzenie.

Ewakuacji przyświecał wyraźnie pewien cel nadrzędny. W najdalsze i zarazem najbardziej bezpieczne rejony wysłano kobiety i dzieci. *Ktemata*, a zatem dobytek i niewolników umieszczono pod opieką *presbytai*, mężczyzn powyżej lat pięćdziesięciu, którzy nie są już *hebontes*, ale lepiej niż kobiety i dzieci nadają się do strzeżenia majątku *polis*.

Persowie zajęli opuszczone przez Ateńczyków miasto latem 480 r.⁷¹. Po bitwie pod Salaminą Xerxes udał się do Azji, a Mardonios na zimowe leża w Tesali (Hdt. VIII, 113). Ateńczycy wrócili wówczas, wiosną następnego roku przyjęli posłów Mardoniosa (Hdt. VIII, 136, 140 sqq.) i znowu musieli uciekać, gdy latem 479 r. Persowie ponownie wkroczyli do miasta (Hdt. IX, 3). Planu tej drugiej ewakuacji nie znamy. Możemy się jedynie domyślać, że powtórzono plan realizowany rok wcześniej.

Mardonios wycofał się z Attyki w środku lata 479 r., aby wyjść na spotkanie oddziałów Pauzanasza, które nie przekroczyły jeszcze wówczas Istmu. Wcześniej zarządził zniszczenie miasta: podpaliwszy wprzód Ateny oraz zrównawszy z ziemią wszystko, cokolwiek gdzieś z murów, z prywatnych domów albo ze świątyń jeszcze się trzymało (Hdt. 13, 2).

Przegrana i odejście Persów z Grecji pozwoliły Ateńczykom wrócić znowu. Ateńczycy, natychmiast po wycofaniu się Persów z Attyki, sprowadzili z powrotem do miasta ukryte poprzednio dzieci, kobiety oraz uratowany dobytek i przygotowali się do odbudowy miasta i murów: z muru bowiem okalającego miasto pozostały tylko małe fragmenty, a domy były zawalone: uratowały się z nich tylko nieliczne, w których podczas inwazji mieszkali wybitniejsi Persowie (Thuc. I, 89, 3). Dopiero po prawie dwóch latach, gdy stanęły już mury obronne, mogli się Ateńczycy zabrać za systematyczną odbudowę prywatnych domostw i budynków publicznych⁷². Najazd Xerksa był w dziejach Grecji wydarzeniem wyjątkowym. W późniejszym okresie rzadko słyszemy o czasowej ewakuacji całych miast.

W dziejach Sycylii podobne znaczenie miało zagrożenie ze strony Kartaginy. Po zdobyciu przez wojska kartagińskie w 409 r. Selinuntu i Himery, w obawie o swój los uciekają z miasta wszyscy, z wyjątkiem osób starych i chorych mieszkańcy Akragas, udając się do Leontinoi (Diod. XIII, 89, 3-4). Po zajęciu Akragas ludność innych miast sycylijskich ucieka do Syrakuz, wysyłając dzieci, kobiety

L. Braccisi, *Il problema del decreto di Temistocle*, Roma 1968; G.A. Lehmann, *Bemerkungen zur Themistokles-Inschrift von Troizen*, „Historia”, 17, 1968, s. 276-288.

⁷⁰ M.H. Jameson, „Hesperia”, 1960, s. 210-211 (testimonia). Wzmiankę o *xenoi Robertson* uznaje za wstawkę uczynioną w czasach, gdy wystawiano stelę (N. Robertson, *The Decree of Themistocles in its contemporary setting*, „Phoenix”, XXXVI, 1982, s. 33).

⁷¹ Na temat chronologii wydarzeń oraz generalnie problemu zniszczeń w Atenach w świetle źródeł archeologicznych i literackich — T.L. Shear Jr., *The Persian destruction of Athens. Evidence from Agora Deposits*, „Hesperia”, 62, 1993, s. 383-482.

⁷² T.L. Shear Jr., op. cit., s. 417.

i dobytek poza teren działań wojennych, do Italii (Diod. XIII, 91, 1). W tym też czasie uznając bezowocność prób obrony Geli i Kamariny, Dionizjusz I nakłania mieszkańców tych miast do przesiedlenia się do Syrakuz (Diod. XIII, 111-112, 1).

4. Ucieczka całego miasta

Rozwiązaniem najbardziej radykalnym, psychicznie i technicznie dla mieszkańców najtrudniejszym, było opuszczenie na zawsze ojczystego miasta. Do ewakuacji takich dochodziło w nadzwyczajnych okolicznościach, gdy poczuciu beznadziejności czynnego oporu towarzyszyło przeświadczenie o straszliwych skutkach przegranej. Każdy z tego typu przypadków ma sporą literaturę, a ponadto nie dotyczy bezpośrednio omawianego w artykule zagadnienia wpływu ucieczek na odradzanie się miast, stąd poprzestaję jedynie na zasygnalizowaniu całego zjawiska.

Ucieczką zareagowali około 545 r. na podbój perski Fokajczycy i Tejczycy. Nie znamy dokładnie motywacji uciekinierów. Herodot przedstawia emigrację jako wybór między wolnością i niewolą. Fokajczycy zamierzali pierwotnie osiąść na wyspach Oinussai i dopiero niemożność uzyskania zgody Chiotów na osiedlenie się w tym miejscu, pchnęła ich dalej na Zachód, doprowadzając w końcu do Elei (Hdt. I, 164 sqq)⁷³. Za przykładem Fokai poszli mieszkańcy Teos (Hdt. I, 168), zakładając swoje miasto w Abderze i podejmując stąd następnie zakończoną sukcesem próbę ponownego założenia Teos⁷⁴. Do emigracji i założenia wspólnej *polis* na Sardynii zachęcał Jonów Bias z Priene (Hdt. I, 170)⁷⁵. Po bitwie pod Lade uciekają Bizantyjczycy i Kalchedończycy zakładając Messembrię nad Morzem Czarnym (Hdt. VI, 33; Eust. Geographi Graeci Minores 2: 356-57)⁷⁶.

W późniejszym okresie emigracja trzykrotnie była tematem publicznych debat. Ucieczkę na krańce ziemi — *es eschata gaires* nakazywała Ateńczykom wyrocznia delficka (Hdt. VII, 140)⁷⁷. Pomysł emigracji Ateńczyków wraca w groźbie Temisto-

⁷³ J. Brunel, *Marseille et les fugitifs de Phocée*, „Revue des Études Anciennes”, 50, 1948, s. 5-26; K. Telschow, op. cit., s. 26-27; J. Seibert, op. cit., s. 10; G. Harris, op. cit., s. 60-62, 65, 140; D. Gillis, *Collaboration with the Persians*, „Historia” Einzelschriften 34, Wiesbaden 1979; N. Demand, *Urban Relocation*, s. 43, 37-39.

⁷⁴ K. Telschow, op. cit., s. 28; J. Seibert, op. cit., s. 10; G. Harris, op. cit., s. 62, 140; P. Hermann, *Theos and Abdera*, „Chiron”, XI, 1981, s. 1-30; N. Demand, op. cit., s. 39-42.

⁷⁵ Dokładne datowanie propozycji Biasa nie jest niestety możliwe. N. Demand, op. cit., s. 34-35; J. Seibert, op. cit., s. 10; cf. W.K. Pritchett, AGMP, s. 59; J.B. Bury, R. Meiggs, *A History of Greece*, London 1975 (4 wyd.), s. 146; J. Elayi, *Le rôle de l'oracle de Delphes dans le conflit gréco-pers d'après „Les Histoires” d'Hérodote*, II, „Iranica antiqua”, XIV, 1979, s. 97 (*Le dieu de Delphes s'était aussi adressé indirectement aux Grecs d'Asie à travers les conseils de deux sages, Bias de Priene et Thalès de Milet!*). C. Roebuck wierzy, że propozycję Biasa dyskutowano w Panionion (?) — *The Early Ionian League* [w:] *Economy and Society in the Early Greek World. Collected Essays by C. Roebuck*, Chicago 1979, s. 54-68 (= „Classical Philology”, L, 1955). M.O.B. Caspari, odrzucił wątpliwości Wilamowitza - Moellendorfa (Sitzungsber. Ber. Sak. 1906, s. 47) co do tego, czy Bias był rzeczywiście autorem tego projektu (*The Ionian Confederacy*, JHS, XXXV, 1915, s. 173-188); G. Harris, op. cit., s. 14-15, 62.

⁷⁶ J. Seibert, op. cit., s. 30 i przyp. 226 (s. 428); G. Harris, op. cit., s. 244; N. Demand, op. cit., s. 43.

⁷⁷ A.R. Hands, *On Strategy and Oracles*, 480/79, JHS, LXXXV, 1965, s. 56-61; B. Shimron, *Politics and Belief in Herodotus*, „Historia” Einzelschriften 58, Stuttgart, 1979, s. 50; N. Robertson, *The true meaning of the wooden wall*, „Classical Philology”, 82, 1987, s. 1-20; N. Demand, op. cit., s. 35.

klesa, który aby otrzeźwić dowódców greckich pod Salaminą, oświadcza, że jego rodacy mogą wywędrować do Siris (Hdt. VIII, 62)⁷⁸. Ewakuację Jonów i osiedlenie ich w Grecji rozważali wodzowie greccy na Samos (Hdt. IX, 106, 2-4; Diod. XI, 37, 1-3)⁷⁹.

W prawie każdym z tych przypadków emigracja jest jedną z możliwych odpowiedzi na zagrożenie wojenne i oznacza przyznanie się do bezskuteczności jakichkolwiek innych sposobów walki.

*

Dokładne odtworzenie rozumowania, które doprowadziło do wyboru miejsca schronienia dla ewakuowanej z miasta ludności, nie jest właściwie możliwe dla żadnego z wymienionych dotąd przypadków. Możemy jednak wskazać główne czynniki, które starano się brać pod uwagę. Z całą pewnością wybierano najbliższe bezpieczne miejsce. Działo się tak z dwu powodów. Po pierwsze ewakuację traktowano zazwyczaj jako rozwiązanie przejściowe. Po drugie daleka podróż rodziła wiele problemów technicznych.

C'est à l'occasion de tel exodes — powiada Ducrey — *que la solidarité hellénique jouait à plain*⁸⁰. W najlepszym razie stwierdzenie to ma sens, po sformułowaniu pewnych dodatkowych zastrzeżeń, dla okresu wojen perskich. Przykład Platejczyków, na który powołuje się Ducrey nie obrazuje wcale *la solidarité hellénique*, lecz pokazuje jedynie, jak działały w takich razach szczególne więzi łączące miasta oraz układ sił w Grecji.

Ze względu na szczupłość materiału źródłowego odnoszącego się do ucieczek oraz pewne podobieństwo problemu szukania miejsca schronienia przez uciekinierów i wysiedleńców, można potraktować je w tym wypadku łącznie:

Schronienia używało zwykle państwo skłócone lub pozostające w otwartym konflikcie z *polis* odpowiedzialną za wypędzenie. Źle usposobieni wobec Spartan Ateńczycy osadzili ok. 460 r. Messeńczyków w Naupaktos (Thuc. I, 103, 1-3; Isocr. XII, 93; Diod. XV, 66, 5; Paus. IV, 24, 7). W 431 r. Spartanie oddali wypędzonym przez Ateńczyków Eginetom Thyreatis (Thuc. II, 27, 2; IV, 56, 2; Diod. XII, 44, 3; Paus. II, 38). W tym samym roku Ateńczycy przyjęli u siebie Platejczyków. Wysiedleni w 429 r. Potideaci przenieśli się do miast Chałkidyki (Thuc. II, 70, 3). Wypędzeni przez Messeńczyków z Oiniadai znaleźli schronienie w Akarnanii. Wysiedleni w 422 r. Delijczycy trafili do Adramyttion nad Hellespontem. Uciekających przed przymusowymi przesiedleniami z Argos przyjęli Spartanie.

W przypadkach, w których szybki powrót do ojczyzny wydawał się sprawą problematyczną, a uchodźcy byli dość liczni, widzimy dążenie do osadzenia ich na osobnym, oddanym im terytorium. Zupełnie prawdopodobne, że sami wychodźcy

⁷⁸ J. Beloch, *Siris*, „Hermes” 29, 1894, s. 604-610; J. Perret, *Siris*, Bruxelles 1989, s. 28-30.; A.J. Podlecki, *The Life of Themistocles*, Montreal-London 1975, s. 21; N. Demand, op. cit., s. 35.

⁷⁹ J. Heinrichs, *Ionien nach Salamis*, Bonn 1989, s. 67-79. Cf. też G. Harris, op. cit., s. 272-273; J. Podlecki, op. cit., s. 29; E. Will, op. cit., s. 127; T.J. Quinn, *Athens and Samos. Lesbos and Chios: 478-404 B.C.*, Manchester 1981, s. 6-7.

⁸⁰ P. Ducrey, *Traitement*, s. 144. Cf. podobny sąd (dla IV wieku nieco bardziej zasadny) P. McKechniego (*Outsiders in the Greek Cities in the Fourth Century B.C.*, London-New York 1989, s. 34-5). Cf. A.H. Jackson, op. cit., s. 44.

traktowali to jako rozwiązanie lepsze, jeśli można wyciągać jakiegokolwiek wnioski na podstawie osiedlenia Platejczyków w Skione. Tam, gdzie takiej możliwości nie było lub ewakuacja obejmowała tylko część mieszkańców i zamierzona była jako przedsięwzięcie czasowe, uchodźcy skazani byli na gościnę *polis*-gospodarza.

Nie wydaje się, mimo braku dowodów, aby w takich razach znajdowały zastosowanie ogólne regulacje dotyczące cudzoziemców — *metoikoi* i *xenoi*. To, na co mogli liczyć uciekinierzy zależało z pewnością od sytuacji. Zarówno Platejczyków w Atenach, jak i zapewne Eginetów w Thyreatis potraktowano w sposób specjalny. I w innych jednak przypadkach *polis* udzielająca schronienia dużej liczbie uchodźców musiała podejmować działania określające zasady ich pobytu w mieście, sprawę wyżywienia, zakwaterowania.

Według Plutarcha na wniosek Nikagorasa Trojzeńczycy uchwalili, że ateńscy uciekinierzy będą utrzymywani na koszt publiczny. Plutarch przytacza trzy postanowienia dekretu: 1) zasiłek w wysokości 2 oboli dla każdego uchodźcy; 2) zgoda na to, aby dzieci zrywały owoce w sadach; 3) wynajęcie dla nich opłaconego przez *polis* nauczyciela (Plut. Them. 10, 5). Kwestionując historyczność dekretu Robertson przyznaje, że drugie z postanowień mogło zostać w 480 r. rzeczywiście podjęte⁸¹.

Odrębnym zagadnieniem jest ewakuacja dobytku (*ktemata*), która odbywała się często wedle nieco innych zasad. Gdy znaczna część mieszkańców Attyki ucieka do Aten, Ateńczycy wysyłają bydło na Eubeę (Thuc. II, 14, 1). W tym wypadku musiano dokonywać jakiegoś rozsądnego kompromisu, gromadząc w mieście taki zapas „żywej żywności”, jaki był niezbędny (i możliwy do utrzymania w mieście) oraz kierując całą nadwyżkę w bezpieczne miejsce. Podobnie jak w sprawie ludzi starano się godzić potrzeby obrony i ochrony dobytku *politai*. W 412 r. Klazomeńczycy w obliczu bezpośredniego zagrożenia wojną przenieśli swój dobytek na wyspy (Thuc. VIII, 31, 4). Aby uchronić swe zwierzęta przed żołnierzami Agesilaosa Akarnańczycy wysłali je jak najdalej od terenu działań wojennych (Xen. Hell. 4, 6, 4).

Eneasz Taktyk zalecał władzom miasta wydanie rozporządzenia zobowiązującego właścicieli zwierząt i niewolników (ζεύγη ἢ ἀνδράποδα), których nie można było skierować do miasta, aby wysyłali je na przechowanie do znajomych w sąsiednich *poleis* (X, 1). W przypadku tych, którzy owych znajomych zagranicą nie mieli, przeprowadzenie ewakuacji dobytku brały na siebie władze *polis* (X, 2).

Jak się zdaje działały w takich razach związki indywidualne oraz łączące poszczególne *poleis*, nie mające jednak żadnych form instytucjonalnych. Znamy jednak z inskrypcji przypadek dwu małych miast, Erythrai i Hermias, które w specjalnej umowie zagwarantowały sobie wzajemne przyjmowanie dobytku obywateli drugiej strony na przechowanie w razie wojny⁸².

*

Nostoi — powroty uciekinierów następują natychmiast wraz z ustaniem przyczyn ich odejścia. Czasami było to możliwe po kilku lub kilkunastu miesiącach, znacznie jednak częściej dopiero po wielu latach. Bez względu na to jak długo trwa

⁸¹ Zdaniem Robertsona cały dekret wyrasta wyraźnie z realiów III-wiecznych — op. cit., s. 3. Jego historyczność negowali już Habicht, op. cit., s. 20-21 i Braccisi, op. cit., s. 93-94.

⁸² M.N. Tod, *A Selection of Greek Historical Inscriptions*, II. Oxford 1948, Nr 165.

nieobecność, uciekinierzy i wychodźcy nie rezygnują z myśli o powrocie. Osadzeni w Naupaktos Messeńczycy nie stają się Naupaktyjczykami, lecz są Messeńczycami z Naupaktos (Thuc. II, 9, 4; 25, 4; 90, 3; IV, 41, 2; V, 35, 7; VII, 57, 8; Sylloge Inscriptionum Graecarum (wyd. 3) 80, 81)⁸³. Ich poczucia odrębności nie zniszczył nawet *exodus* na Sycylię i do Kyreny, stanowiący konsekwencję zwycięstwa Sparty (Diod. XIV, 34, 1-2). W 370 r. wrócili na wezwanie Epaminondasa, aby budować na Peloponezie swoje państwo (Diod. XV, 66; Paus. IV, 26). Mieszkańcy Tirynsu, których część uciekła przed Argiwczykami do Halieis, jeszcze w IV i III w. p.n.e. wybijali tam własną monetę z napisem *Tirynthoi*⁸⁴. Platejczycy, którzy zyskali w Atenach specjalne przywileje, są nadal Platejczykami zarówno w Atenach jak i w Skione⁸⁵.

Zachowywanie mimo upływu czasu poczucia odrębności przez grupy wysiedleńców wynikało zarówno z ich przywiązania do ojczystej *polis*, jak i z barier uniemożliwiających uciekinierom pełną asymilację w obcym mieście. *A Greek whose city rejected him, or whose city ceased to exist, lacked the central one of the several terms in which he could define himself to the outside world*⁸⁶. Opinia M c K e c h n i e g o nie wyczerpuje istoty problemu. Przecież i tam, gdzie wychodźcy, jak w Thyreatis lub w Skione mogą żyć osobno, najwyraźniej traktują to rozwiązanie jako przejściowe. Można też odnieść wrażenie, że choć *polis* tworzą *politai*, ważnym jej elementem jest jednak również terytorium. Wskazują na to właśnie powroty, już nie wysiedleńców, lecz ich potomków, po czterdziestu i więcej latach od wypędzenia z ojczyzny.

*

Warunkiem powrotu była klęska wroga uciekinierów. Zwycięstwo nad Persami dało możliwość powrotu tym, którzy ocaleli. Mieszkańcy Byzantion i Kalchedon wrócili znad Morza Czarnego do swoich miast⁸⁷. Nie wiemy kiedy powrócili Milezyjczycy. Możliwe, że dokonało się to za zgodą Persów, którzy po akcji odwetowej następującej po klęsce powstania, złagodzili swą politykę wobec Jonów. Powrót Eretrajczyków dokonał się zapewne natychmiast po odpłynięciu okrętów Datysa i Artafernesa do Azji. Obalenie tyranii w Syrakuzach umożliwiło około 460 r. powrót do ojczyzny przesiedlonym przez Gelona i Hierona mieszkańcom Katany, Kamariny, Geli i Naxos (Diod. XI, 76).

Z późniejszego okresu znamy dwa przypadki powrotu wychodźców. Po roku interwencja Armańczyków, którzy zmusili Messeńczyków do odejścia z Oiniadai,

⁸³ Cf. V. Martin, op. cit., s. 320-21; J. Seibert, op. cit., s. 441 (przyp. 364) (i s. 9). Cf. R. Meiggs, D. Lewis, nr 74.

⁸⁴ J. Seibert, op. cit., s. 41.

⁸⁵ *Ils restent collectivement et individuellement des Platéens* — V. Martin, op. cit., s. 323. Zdaniem części uczonych Platejczycy uzyskali formalnie obywatelstwo ateńskie — V. Martin, op. cit., s. 323-324; K. Telschow, op. cit., s. 73. Cf. J. Seibert, op. cit., s. 60; P. Ducrey, *Traitement*, s. 144; A.W. Gomme, HCT, II, 339-340. G. Mathieu, *La réorganisation du corps civique athénien à la fin du Ve siècle*, „Revue des Etudes Grecques” XI, 1927, s. 66-116 (status specjalny-*citoyens passifs*); E. Szanto, *Plateae und Athen*, „Wiener Studien”, 6, 1884, s. 159-172 (nie było żadnego specjalnego statusu). N.G.L. Hammond, twierdzi, że Platejczycy *were granted some part in Athenian citizenship*, a obywatelstwo uzyskali jedynie ci, którzy uciekli w czasie oblężenia (*Plataea's relations with Thebes, Sparta and Athens*, JHS, CXII, 1992, s. 146-147).

⁸⁶ P. McKechnie, op. cit., s. 20 oraz zacytowany przez tegoż autora Arist. Pol. 1253 a sqq.

⁸⁷ J. Seibert, op. cit., s. 40.

pozwoliła wrócić do miasta jego pierwotnym mieszkańcom. Być może również po roku nieobecności, w 421 r. za zgodą Ateńczyków wrócili na swą wyspę Delijczycy (Thuc. 32, 1-2)⁸⁸.

Epokę wielkich powrotów otwiera zwycięstwo w wojnie peloponejskiej Sparty, która wypędza ateńskich kolonistów i przywraca wychodźców do ich ojczystych miast⁸⁹. Po z górą czterdziestu latach z Macedonii (Strabo X, 445 (frg. 164) wracają w 411 lub w 404 r. Hestajczycy (cf. Thuc. VIII, 95; Xen. Hell. 2, 2, 9)⁹⁰. W 404 r. Lyzander przeprowadza powrót Eginetów, których po wydarzeniach 424 r. nie spodziewalibyśmy się w ogóle zastać wśród żywych (Xen. Hell. II, 2, 9; Plut. Lys. 14, 4). Informacja o tym, że „zebrał ich tyłu, ilu się dało”, nie świadczy wprawdzie, aby było ich bardzo wielu, najwyraźniej jednak wystarczająco wielu, aby *polis* mogła znowu funkcjonować.

Tukidydes wspomina, że wzięci do niewoli w Thyreatis Egineci zostali przewiezieni do Aten, gdzie skazano ich na śmierć (Thuc. IV, 57). Nie informuje wprawdzie o samej egzekucji, ale też nie pisze o odwołaniu decyzji, co każe domyślać się jej wykonania. Z drugiej strony z przekazu Plutarcha (Nic. 6, 7) i Diodora (XII, 65, 9) wynika, że do egzekucji nie doszło⁹¹. Jakkolwiek sprawy się miały, Tukidydes, jak słusznie podkreśla Ducrey, nie mówi nic o losie kobiet, które również musiały w Thyreatis trafić do niewoli, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostały oszczędzone. Nie bez znaczenia jest także fakt, że o ile Ateńczykom wypomniano później Skione i Melos, o tyle Eginy albo nie umieszczano w ogóle albo umieszczano na końcu listy ateńskich grzechów głównych. Ponadto Tukidydes wyraźnie stwierdza, że część Eginetów rozpieczęła się w 431 r. po Grecji i nie trafiła na Peloponez (Thuc. II, 27, 2; IV, 56, 2). Egina była dość ludną *polis*, co zwiększało jej szanse na wyjście z kataklizmu z zasobami ludzkimi gwarantującymi możliwość odrodzenia państwa.

Możliwość powrotu uzyskali też Milijczycy i inni, których Ksenofont nie określa dokładniej (Xen. Hell. II, 2, 9). Spartanie wyrzucili ze Skione Platejczyków, oddając miasto jego dawnym mieszkańcom (Plut. Lys. 14, 2-4). Wypędzeni z Kefallenii i z Naupaktos Messeńczycy udali się na Sycylię i do Kyreny, a do domu wrócili do opróżnionych w ten sposób miast Kefalleńczycy i Lokrowie Ozolijscy (Naupaktos) (Diod. XIV, 34, 3-6; Paus. IV, 26, 2, X, 38, 10). W ramach powszechnej repatriacji po ćwierć wieku nieobecności powrócili do swego miasta również Potideaci⁹².

Ucieczki, a następnie powroty ludności *poleis*, które dotknęła rzeź, *andrapodismos* lub deportacja, tłumaczą w moim przekonaniu przyczyny szybkiego odradzania się miast. Ucieczki mogły być skutecznym sposobem obrony tak ze względu na to, że zwycięzca nie był w stanie dopaść uciekinierów wszędzie, gdzie-

⁸⁸ Według Pauzaniaśa dłużej (IV, 27, 9). Cf. J. Seibert, op. cit., s. 71 i przyp. 556.

⁸⁹ Według D. Lotze (op. cit., s. 40) Ksenofont (Hell. II, 2, 9) i Plutarch (Lys. 14, 2-4) wymieniają owe repatriacje razem *nur wegen des sächlichen, nicht wegen des chronologischen Zusammenhangs*.

⁹⁰ F. Kiechle, *Humanität*, s. 133, przyp. 2(411); K. Telschow, op. cit., s. 60; J. Seibert, op. cit., s. 444 (przyp. 402-404 r.); R.G. Vedder, op. cit., s. 268; R. Meiggs, *Athenian Empire*, Oxford 1972, s. 374.

⁹¹ A. Panagopoulos, op. cit., s. 88; A.W. Gomme, HCT I, 57, 4; J. Seibert, op. cit., s. 67; K. Telschow, op. cit., s. 65; H. Kuch, op. cit., s. 34 cf. P. Ducrey, *Traitement*, s. 124, przyp. 4; A. Panagopoulos, op. cit., s. 88; D. Kagan, *The Archidamian War*, s. 264 i przyp. 14.

⁹² J.A. Alexander, op. cit., s. 82.

kolwiek przybyli, nie dysponował środkami totalnej zagłady, a w podzielonym politycznie świecie greckim zawsze znalazł się ktoś, kto użyczył im schronienia, ale także dlatego, że w ówczesnej wojnie całkowite zaskoczenie grało niewielką rolę. Informacje przenosiły się szybciej niż wojska. Nim nadszedł nieprzyjaciel mieszkańcy byli już zwykle daleko. Nawet Pajonowie dowiedzieli się o zamiarach Megabazosa dość wcześnie, aby przygotować się do obrony. Przypadek Mykalessos jest pod tym względem wyjątkowy.

Ewakuacja nie obejmowała przy tym wyłącznie ludzi starszych, kobiet, dzieci i *ktemata*. W Platejach pozostawiono w 431 r. 400 obywateli-żołnierzy (Thuc. II, 78). W 429 r. 212 z nich zdołało uciec i przedostać się do Aten. Wedle różnych szacunków Plateje miały w V wieku liczbę obywateli rzędu 500-1000⁹³. Jeśli pamiętać, że pod Maratonem walczyło 1000 Platejczyków (Iust. II, 9; Corn. Nepos, Milit. 5), a pod Platejami 600 hoplitów i 600 *gymnoi* (Hdt. IX, 28 sq.) trzeba wątpić w to, aby w 431 r. mogło ich być tylko 400. Mimo zarazy, w której z pewnością złożyli swoją ofiarę a także strat poniesionych na Sycylii, jest ich wyraźnie więcej.

W odbudowie miasta uczestniczyć mogli również mieszkańcy obszarów wiejskich — *chora*, którzy w jakiejś części szukali schronienia na własną rękę, poza „oficjalną” ewakuacją. Zawsze też pewna część obywateli mogła w krytycznym momencie znajdować się w innych miastach, gdzie bawiła np. w interesach, powiększając następnie liczbę powracających. W jakiejś, trudnej do oszacowania, części „nowi” *politai* składali się też z dzieci, które uciekły lub zostały sprzedane w niewolę⁹⁴.

Mało też prawdopodobne, aby zwycięzca mógł wyłapać dosłownie wszystkich. W tym wyścigu o życie ścigany wykazywał z pewnością pomysłowość nie mniejszą od swego prześladowcy. Wydaje się, że niemałą rolę w wojnie greckiej odgrywały próby ratowania się ucieczką tuż przed lub nawet podczas zdobywania miasta przez wojska nieprzyjacielskie. Istotę problemu wyrażają słowa, jakimi Tukidydes charakteryzuje wynik akcji przeprowadzonej przez Ateńczyków na Melos — zabili tylu *hebontes* ilu zdołali złapać. Część Milezyjczyków zdołała ująć przed Persami w 494 r. i wraz z Samijczykami uciekła na Zachód (Hdt. VI, 23; Thuc. VI, 4, 5). W Mykenach, których ludność według Diodora obrócili Argiwi w niewolę (Diod. XI, 65, 4-5), jeśli wierzyć Pauzaniaszowi, część ludności zdołała uciec, połowa do Macedonii, część do Kleonai, a reszta do Keryneia (Paus. VII, 25, 6). Podobnie było w Tiryńsie, gdzie tylko część mieszkańców zdołano przesiedlić do Argos, a reszta uciekła do Epidaurus (Strabo VIII, 6, 11, c. 373) i Halieis (Hdt. VII, 137), a także w Midei, skąd grupie uciekinierów udało się dotrzeć do Halieis (Strabo VIII, 6, 11, c. 373). W Kyme doszło do obrócenia ludności w niewolę w 421 r., ale i stamtąd jakaś część mieszkańców uciekła do Neapolis (Diod. XII, 76; Dionys. Hal. Antiq. Rom. XV, 6). Nawet z Mykalessos, zdołał ktoś dotrzeć do Teb, aby sprowadzić pomoc. Z pewnością uciekło również wielu innych, skoro miasto, choć małe i ciężko dotknięte przez masakrę 415 r., w IV w. nie przestaje istnieć. W 409 r. w Selinuncie 21000 ludzi zginęło lub dostało się do niewoli,

⁹³ Cf. E. K i r s t e n, RE s.v. *Plataiai*, XX, 2, col. 2330; J. B e l o c h, *Die Bevölkerung der griechisch-römischen Welt*, Leipzig 1886 (ed. anastatica Roma 1968), s. 165-166. Około 350 roku 400 obywateli (E. R u s c h e n b u s c h, *Die Zahl der griechischen Staaten*, „Zeitschrift für Papirologie und Epigraphik”, t. LIX, 1985, s. 259).

⁹⁴ Zdaniem K. T e l s c h o w a, tak właśnie było w przypadku Melos — *Den größten Teil unter den Rückkehrern werden die inzwischen herangewachsenen männlichen Melier und die Frauen gebildet haben, die 416 in die Sklaverei verkauft worden waren* (op. cit., s. 85).

ale 2600 wydostało się z miasta przed jego zajęciem przez Kartagińczyków (Diod. XIII, 57-58). Z pomocą Syrakuzanczyków udało się w ostatniej chwili wyprowadzić z miasta część Himerajczyków (Diod. XIII, 61, 4-6).

*

Trudno nie oprzeć się zdziwieniu, że rzekomo tak ważne, jak wierzy autor tego tekstu, zjawisko jak ucieczki ludności miast w czasie wojny, pozostawia tak niewiele śladów w źródłach. Przypadkowe wzmianki stwarzają wrażenie, że jest to raczej zagadnienie marginalne, które słusznie nie zasłużyło sobie dotąd na większe zainteresowanie historyków.

Powodem głównym milczenia źródeł jest sposób, w jaki greccy autorzy opisują wojnę. Nie znajdujemy u nich, rzadkich w ogóle w literaturze i sztuce greckiej, opisów niszczenia miast, palenia domów, wędrówki wysiedlonych, gwałtów popełnianych na kobietach. Opisy takie uznaje się za materiał dla tragedii, a nie dla dzieła historycznego⁹⁵.

Herodot nie czuje się w obowiązku opowiadania swej greckiej, dobrze obeznannej z okrucieństwami wojny publiczności, historii pędzonych w głąb Azji Milezyjczyków lub Eretrajczyków. Tukidydes nie śledzi też losów tych, którzy ocalili, by zasiedlić na nowo Mykalessos lub Melos. Uciekinierzy i wychodźcy znajdują się poza nurtem głównych wydarzeń i pojawiają się dopiero wówczas, gdy oni sami lub ich sprawa zaczyna coś znaczyć. Obecni w Atenach od 431 i 429 r. Platejczycy są wspomniani, gdy udają się do Skione w 421 r., ruszają na Sycylię w 415 i zostają zmuszeni przez Spartan do powrotu ze Skione do Aten w 404 r. Brawurowa ucieczka Platejczyków w 429 i wcześniejsza ewakuacja w 431 r. zostały uwiecznione tylko ze względu na znaczenie, jakie obydwu epizodom przyznaje Tukidydes. O Mykalessos dowiadujemy się przypadkiem, a powodem jest masowość i wyjątkowość rzezi 415 r.

Pisane z punktu widzenia ludzi *polis* źródła ignorują problem tych, którzy się poza nią znaleźli. Nie oznacza to jednak, że Herodot i Tukidydes pisząc o *Massenversklavungen* dopuszczają się rażącej przesady. Tam, gdzie możemy śledzić losy *polis* po katastrofie, widzimy, jak w Milecie i Eretrii, znaczne jej osłabienie. Wyczuwamy wyraźne zniszczenie jej istotnej części, a zarazem uparte podtrzymywanie tradycji i życiowych funkcji. Na przykładzie Miletu widać, że *Massenversklavung* uderza bardzo mocno w *polis*, która podnosi się z upadku wolno i z trudem. W Milecie ów proces trwał bez mała dwa wieki.

W przypadku miast mniejszych, których ludność wymordowano (Mykalessos), sprzedano w niewolę (Hykkara) lub wypędzono (Tiryńs), następowały zmiany trwalsze, a niekiedy nawet nieodwracalne. Czasami, jak w Hestiai, Melos, Skione i Platejach było to zjawisko przejściowe, kiedy indziej, jak w Skyros i Eion trwałe. Nie ma natomiast, z wyjątkiem Sybaris przykładów miast dużych, które nie przetrwałyby katastrofy. Trudno się więc zgodzić z opinią McKechniego, że tam, gdzie wymordowano mężczyzn, a kobiety i dzieci sprzedano w niewolę *the question of wandering outsiders, or of refounding the captured city, did not arise*⁹⁶. Historia

⁹⁵ Na temat sposobu opisywania wojny — F.W. W a l b a n k, *History and Tragedy*, „Historia”, IX, 1960, s. 216-234; G.M. P a u l, *Urbs Capta: Sketch of an Ancient Literary Motif*, „Phoenix” 36, 1982, s. 144-155; V.D. H u y s, *How to Describe Violence in Historical Narrative*, „Ancient Society” 18, 1987, s. 209-250. Cf. też H. V o l k m a n n, op. cit., s. 125; W.K. P r i t c h e t t, GSW, V, s. 152-156.

⁹⁶ P. M c K e c h n i e, op. cit., s. 34.

Miletu, Eretrii, Skione, Melos, Eginy pokazuje, że było zupełnie inaczej, a działo się tak dlatego, że eksterminacji podlegała w praktyce tylko część ludności *polis* — garść obrońców, którzy do końca pozostali w mieście i nie zdołali w krytycznym momencie uciec.

were not natural, but caused by God. The aim of this interference was punishment and the redemption of human sins. This apocalyptic vision of cataclysms was however supported by deep knowledge of natural history.

J. Kolendo — The import of furs from Barbaricum to the Roman Empire

The Author, opposing the widespread opinion in historiography, states that until the middle of 4th century the fur and skin trade did not play an important part of the exchange between the Romans and the Barbarians. This statement is supported by the low prices of furs in the Empire together with the fact that for the Romans the fur and skin clothes were characteristic of the low class citizens (shepherds) and barbarians. The only exception was the sealskin valued by the Romans because of their curative powers. Only at the decline of Antiquity, under the influence of German traditions, did some of the furs begin to be regarded as a luxurious kind of garment. Only then did the period of an increasing significance of furs in far-reaching trade in Europe start.

R. Kulesza — The escapes of population. A forgotten aspect of the Greek war (6-5 cent. B.C.)

Taking into consideration the reasons for the quick restoration of towns whose population was slaughtered, taken prisoner or deported, the Author puts forward a hypothesis about the essential significance of escapes during the Greek wars. Organized flights constituted a method of protection of the population, belongings and livestock; by means of reducing the number of people they increased the amount of food for the troops and in case of war catastrophe they allowed the quick restoration of *poleis*. The evacuation of population has not left many traces in the sources. It was caused by the convention in which the Greek historians described the war.

W. Lengauer — Dionysius in the world of animals

The Author analyses the issue of animals' role in the Greek beliefs and the relations between the animal world and the world of gods. He presents this issue giving examples of Artemida and Apollo and Dionysius in particular. A number of mentioned sources (pieces of literature, ritual songs, coins) prove that Dionysius was worshipped as a bull, sometimes also as a goat and a deer. In his rituals there were also people in animals' skins. In conclusion, the Author states that Dionysius, the god thanks to whom people know wine, has a dual nature: he is a benefactor of humankind and at the same time he is the god of savage, bestial world.

A. Łukaszewicz — Some remarks on the "Menophres era"

The Author considers the notion "era" lasting from Menophres until the end of Augustus rule and coming from the text by Theon from Alexandria (4th century). The Author identifies the unknown name Menophres with a nickname of Ramses I *Mn-ph — R'*. In the Author's view the "Menophres era" equals the sotistic period. Because of the lack of sources it is impossible to state whether the notion "Menophres era" comes from the old astronomical Egyptian tradition or maybe it originated during the Roman times.